Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 145 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 27 czerwca 1939 r. | Rok XXXIII.

Polska otrzyma 30 milionów funtów szterlingów

Pożyczka będzie większa od pożyczki stabilizacyjnej.

Polska jest silna, będzie jeszcze silniejsza. Co więcej. Polska musi być tak silna na wschodzie, jak są silne armie angielska i francuska na zachodzie. To jest ideał, do którego trzeba dążyć i który można osiągnąć. Leży to w interesie tak nas samych, jak Anglików i Francuzów. Ponadto przeciwnik musi wiedzieć, że więzy, jakie łączą obecnie Polskę z krajami zachodu są rzeczywiście silne i że sojusznicy są zdecydowani na wzajemne pomaganie sobie. Oto w zarysach powody, dlaczego Polska otrzyma największą pożyczkę powojenną.

30 MILIONÓW FUNTÓW SZTERLINGÓW — TO PRAWIE NASZ ROCZNY BUDŻET NA WOJSKO.

Będziemy więc mogli nie tylko podwoić ilość żołnierzy, ale podwoić ich zaopatrzenie.

Niemcy tymczasem zbierają zboże przy pomocy szeroko rekrutowanych zastępów ochotniczych i przymusowych żniwiarzy. Nie mają więc czasu na przypieranie nas do muru. My natomiast mamy rąk do pracy dość.

ZBIERZEMY NASZE ZBOŻA BEZ WYSIŁKU I SPOŻYTKUJEMY ANGIELSKIE FUNTY W SPOSÓB WŁAŚCIWY I JESTEŚMY PEWNI — SKUTECZNY.

Japonia udaje wobec Anglii wielką butę. Sowiety robią to samo i domagają się w zamian za sojusz prawa aneksji trzech państw nadbałtyckich, gdyż tak należy rozumieć owe gwarancje, jakich chcą udzielić nawet bez zgody zainteresowanych bezpośrednio. Jednocześnie Rosja i Japonia toczą ze sobą walki nad granicą mandżurską.

Stawia to siłą rzeczy Japonię w obozie wrogów Anglii, a Rosję w obozie sojuszników.

CHWILOWO JEDNAK MUSIMY SIĘ UZBROIĆ W CIERPLIWOŚĆ I POCZEKAĆ NA REZULTATY OSTATECZNE ROZMÓW STRANGA I JAPOŃSKIEJ BLOKADY TIENTSINU.

Zanotować jednak należy, co dla przemysłu uzdrowiskowego i dla naszych miejscowości nadmorskich nie jest bez znaczenia że lipiec najprawdopodobniej pozwoli ludziom spokojnie spędzić czas wakacji. Do końca żniw większej awantury być nie powinno.

A PO TYM MOCNA POSTAWA FRONTU POKOJU RÓWNIEŻ POKÓJ ZAPEWNIĆ MOŻE.

Warszawa, 26. 6. Rokowania londyńskie w sprawie pożyczki angielskiej dla Polski są poświęcone obecnie, po zasadniczym przesądzeniu sprawy onegdajszą uchwałą brytyjskiej rady ministrów, ustaleniu całego szeregu szczegółów technicznych. W szczególności chodzi tu o specyzowanie zapotrzebowania Polski w poszczególnych dziedzinach i o sformułowaniu naszych ekwiwalentów wywozowych, tym samym zaś także o ustalenie ostatecznej sumy pożyczki, która będzie wypadkową całej tej pracy przygotowawczej.

Dlatego z rezerwą należy przyjmować wszelkie doniesienia co do wysokości pożyczki, jako na razie przedwczesne.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że będzie to najwyższa z pożyczek, jakie dotąd Polska uzyskiwała za granicą — wyższa od pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927 nawet w sumie absolutnej, nie mówiąc już o zwiększonej obecnie wartości nabywczej pieniądza.

Pisma angielskie wymieniają ostatnio cyfrę 30 milionów funtów, co jest jednak także jeszcze tylko przypuszczeniem.

W każdym razie należy stwierdzić pozytywnie pierwszy sukces naszej delegacji, polegający na tym, że o ile początkowo Anglicy mieli na myśli pożyczkę głównie towarową, to obecnie rozszerzono znacznie gotówkową część pożyczki.

Nie chodzi tu zresztą o samą tylko wysokość pożyczki, która będzie miała w dużym stopniu znaczenie kluczowe, ale także o cały szereg interesów polsko-angielskich, które pod jej wpływem zostaną zawarte, doprowadzając do znacznego rozszerzenia obustronnej współpracy gospodarczej. M. in. będzie ona także polegała na angielskich inwestycjach kapitałowych i jest rzeczą bardzo znamienną, że na podstawie ostatnich uchwał londyńskiej rady ministrów poszczególne urzędy angielskie otrzymały już wskazówki, że niezbędne obecnie dla każdego angażowania się kapitału angielskiego zagranicą zezwolenie rządowe może być udzielane dla interesów zawieranych z Polską.

Pogłoska o pakcie.

Warszawa, 26. 6. W niektórych pismach zagranicznych pojawiły się doniesienia, jakoby w Warszawie po naradach, przeprowadzonych z angielską misją wojskową, został podpisany formalny sojusz angielsko-polski.

Doniesienia takie nie odpowiadają istocie rzeczy. Zawarty w Londynie pakt gwarancyjny między Polską a Anglią wymaga szczegółowych uzupełnień i do tego zmierzają rozmowy, prowadzone i w Warszawie i w Londynie. Te ostatnie, odbywające się właśnie obecnie, nie zostały jeszcze zakończone.

Obiad u ambasadora Raczyńskiego

Londyn, 26. 6. (PAT). Ambasador Raczyński wydał wieczorem w ambasadzie obiad z okazji pobytu w Londynie polskiej delegacji finansowej. Obiad ten zaszczycił swoją obecnością kanclerz skarbu sir John Simon. Wśród gości angielskich obecni byli na tym obiedzie m. in. minister dla spraw handlu zagranicznego Hudson, stały podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu sir Frydrych Phillipps, radca premiera Chamberlaina, sir Horacy Wilson, znani bankierzy angielscy lord Stamp, oraz dyrektor Waley z brytyjskiego kanclerstwa skarbu.

Z polskiej strony w obiedzie uczestniczyli członkowie polskiej delegacji finansowej z płk. Kocem na czele oraz członkowie ambasady.

O Gdyni i COP-ie.

Paryż, 26. 6. (PAT.) Na łamach prasy francuskiej ukazują się coraz częściej słowa pełne uznania dla dużego postępu Polski w dziedzinie gospodarczej. Zwłaszcza podkreśla się wielki sukces gospodarczy, jakim jest Gdynia, a również prace w COP zaczynają wzbudzać wielkie zainteresowanie wśród opinii francuskiej.

„Le Petit Bleu", dziennik szeroko rozpowszechniony w sferach parlamentarnych, zamieszcza artykuł podpisany przez p. Raula Rondon, wiceprezesa komisji handlu i przemysłu, w którym autor podkreśla dodatnie wyniki polityki gospodarczej rządu polskiego, pisząc, iż w pierwszych zaraz latach po wojnie państwo polskie wybudowało port w Gdyni, co było pierwszą troską rządu polskiego. W chwili, kiedy cel został osiągnięty, rząd polski przystąpił do drugiej wielkiej pracy, tj. do racjonalnego zorganizowania przemysłu polskiego.

Opisując dokładnie, w jakie materiały obfituje teren, na którym odbywają się prace, jakie zostały już poczynione, opisuje dalej autor udoskonalenie tak w dziedzinie elektryfikacji jak komunikacji. Autor konkluduje, że w tych warunkach rząd polski dojdzie w bardzo krótkim czasie do rezultatów bardzo doniosłych.

Zainteresowanie Polską wzmaga się

Paryż, 26. 6. (Wiad. wł.). Wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej i zastoju w rokowaniach ze Sowietami daje się w opinii publicznej Francji zauważyć nowy przypływ zainteresowania się Polską jako największym partnerem mocarstw zachodnich na wschodzie Europy. Znajduje to wyraz w bardzo licznych dyskusjach politycznych, odezwach i studiach, jak również i w całej prasie francuskiej. Francuzi nie tylko zaczynają sobie zdawać sprawę z siły i potęgi Polski, lecz również z faktu, że oficjalne koła polityczne Trzeciej Rzeszy należycie doceniają obecnie znaczenie i potęgę Polski. (r)

Nad granicą mandżursko-sowiecką

toczą się walki powietrzne między Sowietami i Japonią

Tokio, 26. 6. (PAT). Agencja Domei donosi z Hsingking, że **w dniu wczorajszym koło jeziora Buir strącono 15 samolotów sowieckich. Agencja dodaje, że od 20 maja strącono 133 samoloty sowieckie.**

Londyn, 26. 6. (PAT). Reuter donosi z Moskwy, że

oficjalny komunikat potwierdza wiadomość o poważnych walkach powietrznych i lądowych, trwających już od miesiąca na granicy mongolsko-mandżurskiej. W czasie walk w dniach 22 i 24 czerwca strącono 56 samolotów japońsko-mandżurskich i 14 mongolsko-sowieckich.

Butna postawa Japonii.

Tokio, 26. 6. (PAT). Agencja Domei donosi: Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało dotąd żadnych informacyj oficjalnych na temat rozmowy, jaką lord Halifax odbył w piątek z ambasadorem japońskim w Londynie. Według wiadomości prasy, brytyjski minister spraw zagranicznych w czasie rozmowy tej przedstawił ambasadorowi japońskiemu, w formie noty, stanowisko rządu angielskiego w sprawie akcji japońskiej w Tientsinie. W pierwszym punkcie nota zawiera protest przeciwko traktowaniu obywateli brytyjskich w Tientsinie, w drugim przedstawia możliwości rokowań dla załatwienia incydentu. W trzecim punkcie nota wysuwa żądania szybkiej odpowiedzi ze strony japońskiej na sugestie, poczynione ostatnio przez ambasadora brytyjskiego w Tokio odnośnie sprawy Tientsinu. W konkluzji nota zawierać ma aluzje co do możliwości podjęcia przez W. Brytanię energicznych represalii w odpowiedzi na akcję japońską w Tientsinie.

Agencja Domei dowiaduje się, że japońskie koła miarodajne sprecyzują na nowo swe stanowisko natychmiast po otrzymaniu z Londynu raportu ambasadora. Koła japońskie sądzą jednak, że jeżeli propozycje brytyjskie mają istotnie takie brzmienie, jakie przypisują im doniesienia prasowe z Londynu, nie będą one mogły stanowić podstawy do rokowań. Stanowisko japońskie wobec groźby represalii ekonomicznych zostało już poprzednio sprecyzowane przez władze wojskowe w Tientsinie, w tym sensie, że wszelka akcja retorsyjna ze strony W. Brytanii uważana byłaby w Tokio za wyrzeczenie się przez Anglię jej interesów w Chinach. Akcja taka wywołaby ze strony japońskiej nowe i bardziej energiczne kroki przeciwko W. Brytanii.

Blokada trwa.

Tientsin, 26. 6. (PAT). W dniu wczorajszym koncesja angielska pozbawiona była mleka, co najbardziej odczuli chorzy w szpitalu. Najostrzej blokada stosowana jest na rzece, gdzie holowniki i statki angielskie przetrzymywane są całymi godzinami. W dalszym ciągu prowadzona jest kampania antyangielska za pomocą prasy, radia i ulotek.

Pielgrzymka sodalisów do Ostrej Bramy.



Od jednego z pielgrzymów bydgoskich otrzymaliśmy z Wilna fotografię uroczystego otwarcia zjazdu misyjnego w Ostrej Bramie.

Niemcy będą palić liście marchewki w papierosach

Berlin, 26. 6. Od jutra palacze niemieccy będą mieli duży wybór. Na rynku — zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów ukażą się tytonie z domieszkami różnych ziół i traw.

Rozporządzenie ustala długą listę domieszek do tytoniu i tabaki, a m. in. liście, róży, wiśni, czereśni, rumianku, baldereian, mięty, tymianku, szałwii, lawendy, pokrzywy, liści grochu i marchewki oraz suszonej skórki z cytryny.

Tytonie te i tabaki będą nosiły nazwy urzędowe „mieszanek". Na opakowaniu uwidoczniony być powinien gatunek domieszki. Nie dotyczy to jedynie liści wiśni, mogą one być mieszane z tytoniem bez ujawnienia tego na opakowaniu.

Prasa pociesza palaczy, iż ujawnienie na opakowaniu, jaka domieszka została zastosowana, umożliwi dobieranie tych, które będą najbardziej odpowiadały gustowi.

„Palacz — pisze „Deutsche Allg. Zeitung" — będzie mógł wybierać np., czy chce palić tytoń z lawenda, czy też z tymiankiem czy liści marchewki".

Rozporządzenie ustala również, jakich domieszek nie wolno stosować. Zakazuje ono używania jako domieszek soli, salmiaku (sztucznego nawozu), potasu, olejków eterycznych i tłuszczów.

Czy Włochy wypowiedzą układ z Anglią?

Paryż, 26. 6. (PAT). W sprawie ataku prasy włoskiej na pakt francusko-turecki prasa francuska zaznacza, iż można się spodziewać, że pod pretekstem, iż pakt między Paryżem a Ankarą narusza statut quo na morzu śródziemnym, Włochy będą chciały wypowiedzieć włosko-angielski pakt o nieagresji. Argument włoski o naruszeniu przez Francję statut quo na morzu śródziemnym przez odstąpienie Turcji Sandzaku Aleksandretty traktowany jest przez prasę francuską z ironią. Poruszenie Włoch jest zresztą łatwe do zrozumienia. Nadzieje włoskie, iż Turcja nie zdecyduje się na przystąpienie do frontu pokoju, zostały zawiedzione przez pakt francusko-turecki. Sytuacja na morzu śródziemnym przeszktałciła się na niekorzyść Włoch.

Siedmiu oficerów w Królewcu skazanych na karę śmierci.

Królewiec, 26. 6. (PAA). W Królewcu zakończył się drugi proces oficerów, oskarżonych o spisek, wyrokiem śmierci na 7 oficerów oraz na dożywotnie więzienie 8 oficerów.

400 dzieci zatruło się.

Nowy Jork, 26. 6. (PAT). W ubiegły piątek uległo zatruciu nieświeżym mięsem około 400 dzieci szkół powszechnych w Island. 150 dzieci umieszczono w szpitalu. Stan ich nie budzi obaw.

Tajemniczy wybuch.

Bordeaux, 26 .6. (PAT). Wczoraj koło godz. 20 w jednym z barów w centrum miasta nastąpił gwałtowny wybuch, który zniszczył zupełnie zakład. Spod gruzów wydobyto 10 osób rannych, w tym jedną ciężko. Przyczyna wybuchu nie jest znana. Policja prowadzi dochodzenie.

Bomby w Londynie.

Londyn, 26. 6. (PAT). **Nocy ubiegłej nastąpiło ogółem sześć wybuchów bomb, skutkiem czego 17 osób musiano opatrzyć w szpitalach.**

Zawalenie się estrady.

Shelbyville (Stan Kentucky), 26. 6. (PAT). Wskutek zawalenia się estrady, na której przeszło 120 osób słuchało przemówienia w sprawie mianowania nowego gubernatora, ok. 50 osób odniosło rany. 40 z nich musiano przewieść do szpitala.

W zwierciadle dnia

W Londynie twierdzą, że członek straży przybocznej Hitlera z zemsty za skazanie narzeczonej na śmierć z tytułu akcji opozycyjnej strzelił do „wodza" cztery razy z rewolweru, ale nie trafił.

Sprawca został zastrzelony na miejscu przez jednego z dowódców SS.

Jak z tego wynika, Hitler ma dużo szczęścia, a jego straż przyboczna składa się z lichych strzelców.

*

W sierpniu, po żniwach Niemcy zapowiadają manewry z udziałem półtora miliona żołnierzy w różnych punktach Rzeszy. Obawiać się należy, że dzielni ci żołnierze więcej przejedzą, niż żniwiarze zbiorą. Swymi spacerami zaś nikogo już nie nastraszą. Po nieudanym bluffie z linią Zygfryda, nikt się niemieckimi manewrami nie będzie przejmował. (s)

Ribbentrop wezwany do Hitlera

Berlin, 26. 6. (PAT). Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop wezwany został niespodziewanie przedwczoraj w południe do kanclerza Hitlera, który, jak wiadomo, przebywa obecnie w swojej letniej siedzibie Obersalzberg.

Dni Morza rozpoczęte!

Uroczystości i zjazdy w całym kraju.

Warszawa, 26. 6. (PAT). W całej Polsce odbył się szereg manifestacji, związanych z tegorocznymi „Dniami morza". W godzinach rannych po nabożeństwach w kościołach na ulicach miast i miasteczek odbyły się pochody przy licznym udziale organizacyj, stowarzyszeń społecznych, organizacyj młodzieży, członków Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz licznych rzesz publiczności. Pochody odbyły się pod hasłem zamanifestowania gorącego przywiązania społeczeństwa polskiego do morza, toteż na transparentach widniały zasadnicze hasła, głoszone przez LMK: „Nie damy odepchnąć się od Bałtyku", „Popierajmy FOM", „Dozbrójmy Polskę na morzu", „Silna armia i marynarka wojenna jest pancerzem Rzeczypospolitej". Na akademiach i wiecach, które zakończyły manifestacje, uczestnicy wysłuchali szeregu przemówień, dobitnie świadczących o niezłomnej postawie społeczeństwa polskiego, wśród którego znalazło gorący oddźwięk zasadnicze hasło tegorocznych obchodów Dni morza: „Nie damy odepchnąć się od Bałtyku!"

Katowice, 26. 6. (PAT). W Katowicach Towarzystwo Polek obchodziło 20-lecie swej pracy w niepodległej Polsce, połączone ze zjazdem delegatek zarówno z terenu Śląska, jak i z całej Polski.

Na obchód, będący wielkim świętem kobiety śląskiej, przybyło ok. 10 tysięcy uczestniczek.

*

Lwów, 26. 6. (PAT). Odbyła się tutaj w sobotę uroczystość poświęcenia gmachu Akademii Handlu Zagranicznego. Nowy ten gmach mieszczący się przy ul. Sakramentek, został wybudowany w przeciągu pięciu lat kosztem przeszło 1 miliona zł.

*

Warszawa, 26. 6. (PAT). Bractwo Strzelców Kurkowych w Warszawie obchodziło jubileusz 525-lecia założenia Bractwa.

Na jubileusz ten przybyli delegaci Bractw Kurkowych z Wielkopolski, Pomorza, Śląska, województwa łódzkiego i Lwowa.

Lustracja stanu sanitarno-porządkowego

wzdłuż linii Gdynia-Toruń.

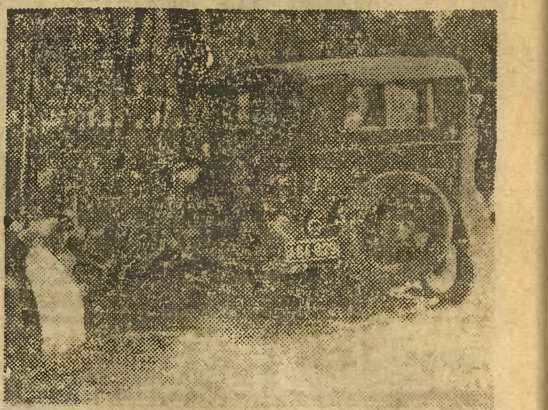
Toruń, 26. 6. Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz przeprowadził w dniu 24 bm. lustrację stanu akcji sanitarno-porządkowej wzdłuż linii kolejowej Gdynia—Toruń. P. wojewodzie towarzyszyli na terenie podległych im powiatów kolejno starostowie tczewski, starogardzki, świecki, bydgoski i toruński. P. wojewoda wydał starostom szereg zarządzeń, zmierzających do podniesienia wyglądu osiedli, położonych przy linii kolejowej, przy czym podkreślił bezwzględną konieczność bezwarunkowego usunięcia ogrodzeń szczelnych i zastąpienia ich przewiewnymi.

Powrót angielskiej pary królewskiej z Kanady.



Powróciła do Londynu angielska para królewska po parutygodniowej wizycie w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Na fotografii widzimy zjazd pary królewskiej do pałacu Buckingham wśród szpalerów wiwatującej ludności.

Katastrofalne zderzenie samochodu z motocyklem.



Łabiszyn. (m) Ubiegłej soboty 24 bm. przed południem udał się wójt z Łabiszyna — wsi p. Bembnista Walerian motorowerem do Szubina. Na piątym kilometrze za Łabiszynem, w lesie, gdzie jest ostry zakręt szosy i dość stroma góra, motocyklista natknął się na samochód osobowy p. dr. Giebockiego z Barcina, kierowany przez szofera, który odwiózł pacjenta do szpitala w Szubinie i wracał właśnie do domu. Motocyklista, zauważywszy samochód, chciał widocznie skręcić w prawo (jechał po lewej stronie). Szofer nie zdołał już wozu zatrzymać i nastąpiło zderzenie, straszne w skutkach, gdyż p. Bembnista całą siłą wyrzucony został do głębokiego rowu i odniósł ciężkie obrażenia. Motocykl został doszczętnie rozbity. Samochód wpadł na drzewo przydrożne i został częściowo uszkodzony, szofer zaś odniósł lżejsze obrażenia. Katastrofa ta przybrałaby większe rozmiary, gdyby samochód minął drzewo i wpadł do głębokiego rowu. Ciężko rannemu udzielono pierwszej pomocy i przewieziono do szpitala w Szubinie, gdzie walczy ze śmiercią. Kto ponosi winę, wykażą dochodzenia.

—«:»—

Burza we Francji.

Tuluza, 26. 6. (PAT). W okręgu winnic Gaillacoise przeszły gwałtowne burze, które połączone z gradobiciem wyrządziły znaczne szkody. W rejonie Laveur i St. Sulpice przeszła trąba wodna, zalewając szereg domów i niszcząc zbiory na przestrzeni 20 kilometrów.

—«:»—

Jak się żywi robotnik polski a jak zagraniczny?

Wyniki badań budżetów rodzin robotniczych stwierdziły, że im dochody tych rodzin są mniejsze, tym większą rolę w ich budżetach odgrywają wydatki na żywność. Ostatnio przeprowadzona ankieta Międzynarodowego Biura Pracy na temat budżetów robotniczych w różnych krajach potwierdza raz jeszcze powyższą tezę, przynosząc ciekawy materiał porównawczy w skali międzynarodowej. Okazuje się, że odsetek wydatków na żywność waha się w budżetach robotniczych od 29,5% do 63,9%. W Polsce jest on jednym z najwyższych, bo wynosi 57,2%, czyli większość dochodów rodzin robotniczych idzie na zakup żywności.

Wśród artykułów żywnościowych największą rolę odgrywają w polskich rodzinach robotniczych ziemniaki, których — według obliczeń M. B. P. — spożywa się 202 kg rocznie na tzw. jednostkę konsumpcyjną. Największe liczby spożycia ziemniaków wykazują Belgowie (220 kg), którzy jednak obok tego spożywają wielkie ilości pieczywa (195,4 kg), mięsa (58,5 kg), nabiału (183,4 kg) i piwa (73 l.). U nas natomiast ziemniaki i żytni chleb (159,5 kg) stanowią podstawę wyżywienia. Poza kartoflami innych warzyw i owoców spożywa się w Polsce zaledwie 64,2 kg. podczas gdy np. w Szwajcarii przeszło 150 kg. Mleka przypada na jednostkę konsumcyjną w Polsce 83,3 l., gdy w Finlandii 331,6 l., w Norwegii 205,9 l., w Holandii 198,8 l. itp. Mniejsze od nas liczby spożycia mleka wykazuja wśród zbadanych 17 państw jedynie Bułgaria i Kolumbia. To samo dotyczy cukru, który spożywany jest u nas w rodzinach robotniczych w ilości 21,1 kg na jednostkę konsumcyjną, gdy w Szwecji 43,2 kg, w Danii 35 kg itp. Natomiast w Niemczech i w Bułgarii spożycie cukru jest jeszcze mniejsze niż u nas. Jeśli chodzi o spożycie mięsa i ryb to waha się ono w granicach od 28,4 kg na Węgrzech do 92,3 kg w Norwegii, z tym zastrzeżeniem, że w Norwegii ogromną rolę odgrywa konsumcja ryb. (49,3 kg). W tej kategorii spożycia Polska stoi na poziomie średnim, wynosząc 51,1 kg, natomiast uderza bardzo małe spożycie ryb (4,6 kg).

Ogólnie można stwierdzić, że w krajach mających wysoki standard życiowy, pożywienie robotników jest bardziej zróżnicowane, w krajach zaś ubogich bardziej jednolite, składające się w głównej mierze z kartofli i chleba razowego, co oczywiście odbija się ujemnie na rozwoju fizycznym warstwy robotniczej.

Na marginesie

Niemcom się nie podoba, kiedy się pisze prawdę o nich i o ich wartości. Zwłaszcza bydgoska „Deutsche Rundschau“ dostaje prawdziwych ataków histerii i to tylko dlatego, że zdzieramy maskę kłamstwa z niemieckiej propagandy, że w świetle smutnej rzeczywistości przedstawiamy ów żałosny „Herrenvolk“ mający pretensję do panowania nad światem.

Oczywiście, niemiecka histeria ani trochę nas nie boli. I bynajmniej nie myślimy pod wpływem perswazyj „Deutsche Rundschau“ zmienić swoich poglądów na istotną wartość Trzeciej Rzeszy i narodu niemieckiego. Wolimy wierzyć faktom niż sugestiom płynącym z wcale niedwuznacznych źródeł.

*

W numerze 162 „Deutsche Rundschau“ znów się ukazał długi i sentymentalnie — złośliwy artykuł, poświęcony nam i naszym opiniom o Niemcach, a także naszym uwagom o horendalnym bałaganie i niechlujstwie, jakie władze polskie zastały w gmachu Kasyna Cywilnego. Autor artykułu wsiadł na wysokiego konia. Do pajęczyn, brudu i smrodu w piwnicach Kasyna Cywilnego wmieszał nie wiadomo po co Goethego i Beethovena. Tu żaden, najpiękniejszy nawet, wiersz Goethego nie pomoże, trzeba było raczej wziąć miotłę i ścierki i zrobić porządek w zaniedbanym nieprzyzwoicie gmachu!

Bydgoscy Niemcy nie mogą zaprzeczyć, że zostawili gmach Kasyna Cywilnego w stanie opuszczenia, że gospodarowali fatalnie, że pokazali niemiecką gospodarkę, solidność i porządek we właściwym — a więc niepochlebnym — świetle. Argumentów nie mają, więc leją wodę polemiczną. Nie warto więc z nimi dyskutować. Jedno tylko chcemy stwierdzić stanowczo. Tytuł artykułu pod naszym adresem brzmi: „Przyjaciele, nie w tych tonach“. Otóż wypraszamy sobie kategorycznie nazywanie nas „przyjaciółmi“. Więcej poufałości jak znajomości! Robimy Niemcom zaszczyt i jesteśmy ich wrogami. O przyjaźni nie ma mowy. I nigdy nie będzie. Bez marzeń, panowie!

I jeszcze to: pisze „Deutsche Rundschau“, że „gdy jednemu polskiemu przyjacielowi przedłożyliśmy ten fałszywy naszyjnik z pereł (t. zn. nasze uwagi! — Red. „Dz. Bydg.“) ...prosił, żeby go do tej sprawy nie mieszać“. Otóż stwierdzamy, że w tym zdaniu jest kłamstwo. Kto jest przyjacielem panów z „Deutsche Rundschau“ — nie może być Polakiem! Tych rzeczy z sobą pogodzić nie można! I jeśli „Deutsche Rundschau“ chce, żeby jego uwagi traktować poważnie, jeśli chce zakwestionować nasz formalny zarzut kłamstwa, — niech poda nazwisko tego „polskiego przyjaciela“. Czym prędzej!

Nie wierzymy jednak, żeby to było możliwe...

—«:»—

Humor polityczny.

NA ZAJŚCIA W KŁADNIE.

Czesi się w Kładnie
Spisali ładnie!

NA TYDZIEŃ KULTURY W GDAŃSKU.

Cóż komu zaszkodzi
Gdański „Tydzień kultury“ —
Kiedy Gdańsk obchodzi
Wciąż „Rok braku kultury!“...

POLITYKA.

Pytano raz satyryka
co to znaczy: polityka?
Zapytany kiwnął głową:
„Polityka?... brzydkie słowo“...
(„Wróble na dachu“)).

DO PEWNEGO KRZYKACZA ŚWIATOWEGO.

Dawnoś nie widział błazna, czegoś pono [żądał,
Czybyś się już od roku w lustrze nie prze- [glądał?
(„Mucha“).

GOTOWI.

— Czy Niemcy są przygotowane na klęskę głodową w roku bieżącym?

— A jakże. Hitler ma gotowych sto nowych przemówień, a Goebbels podobno aż tysiąc.

SIOSTRA MIŁOSIERDZIA.

— Co porabia Mussolini?

— Jest siostrą miłosierdzia. Stosuje zimne okłady na zbyt zapalną głowę Hitlera.

(„Mucha“).

List z Paryża.

Prasa francuska uderza na alarm!

Wykrycie składnic propagandy hitlerowskiej.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w czerwcu.

W jednym z ostatnich artykułów wspominaliśmy o znalezieniu 40 kg ulotek hitlerowskich w Arras. Obecnie nadchodzą wiadomości o wykryciu nowej centrali bibuły nazistowskiej w Dunkierce. O ile chodzi o sam fakt zdemaskowania agentów niemieckich — to przedstawiał się on następująco:

Od pewnego czasu policja francuska śledziła niejakiego Rajmunda Geckisch, którego matką była Francuzka, ojcem zaś Niemiec. Sam Geckisch optował za Francją i odbywał służbę wojskową w armii Trzeciej Republiki. Uwagę policji zwróciła ogromna korespondencja Geckischa. Otrzymywał on listy i paczki z Trzeciej Rzeszy. Jak się okazało listy te były wysyłane najczęściej przez ten sam „Fichte Bund V“, który zasilał bibułą hitlerowską składnicę w Arras.

„Polskie“ paczki u agenta hitlerowskiego.

Dwa dni temu przeprowadzono nagłą rewizję w mieszkaniu siostry Geckischa w pobliżu Malo les Bains. Wynik tej rewizji był wręcz sensacyjny. Znaleziono tam przeszło 500 kilogramów ulotek, drukowanych po największej części w języku francuskim. Lecz były również paczki „polskie“ i włoskie. Treść tych ulotek obracała się koło tego samego tematu, który poruszały broszury skonfiskowane w Arras. A więc gwałtowne ataki i oskarżenia Anglii, że nie uznaje niemieckiej przestrzeni życiowej na Wschodzie i w ten sposób dąży do „wciągnięcia Francji w wojnę“. W dalszym ciągu odnośne broszurki i ulotki zajmowały się problemem Czechosłowacji. Akcja mająca zohydzić społeczeństwo czeskie w oczach Zachodu jest z punktu widzenia techniki propagandowej, bardzo interesująca. Do Czechów stosuje się metodę, którą znamy zresztą skądinąd. Mianowicie ironię. Sili się na dowcipy, polegające na wyszydzaniu społeczeństwa, na odmawianiu temu narodowi jakichkolwiek walorów, na przedstawianiu Czechosłowacji jako jednej wielkiej agentury Kominternu. Jak wytłumaczyć wobec tego twierdzenia, że „społeczeństwo czeskie samo i dobrowolnie przyjęło hasła nazismu“ i jego kierownicy sami złączyli los swego narodu z wielkim ruchem nowoczesnego odrodzenia Europy — jest oczywiście tajemnicą p. Geobbelsa. Ulotki z Dunkierki komentują dalej wystąpienia Hitlera w Reichstagu, oczywiście naświetlając je pod kątem dostosowania do terenu francuskiego. Po drugiej stronie każdej ulotki znajduje się bardzo przyjemny portret Führera.

Wstęp do sensacyjnych rewelacji.

Śledztwo toczy się w dalszym ciągu — i prasa francuska zaznacza, że jesteśmy dopiero na samym wstępie do dalszych sensacyjnych rewelacyj.

Geckisch, przesłuchiwany przez sędziego śledczego — nie wypierał się udziału w niemieckiej pracy propagandowej. Stwierdził, że wyznaje program hitlerowski i ma podziw dla wodza nazizmu. Poza tym podziwia politykę Niemiec. Sprawa jest więc jasna i nie wymaga żadnych komentarzy. „Bohater“ na służbie idei niemieckiej. Wszystko w porządku.

Natomiast inaczej przedstawia się afera urzędnika kolejowego Cazy z Arras, u którego znaleziono pierwsze 40 kilogramów bibuły. Otóż Cazy z oburzeniem odrzuca oskarżenie, jakoby on, Francuz, stał na usługach obcego państwa. Jest — twierdzi — tylko antysemitą. Występował przeciwko żydom. Te ulotki, które dano mu do przechowania, poruszały moment antysemityzmu. Działał w dobrej wierze, chcąc zwalczać wpływy żydowskie we Francji.

Zaznaczamy od razu, że tłumaczenie to posiada luki — albowiem broszury i ulotki przeznaczone dla Francuzów poruszały zagadnienia polityki międzynarodowej przede wszystkim Gdańska i Polski. Czy ten szczegół nie mógł nasunąć p. Cazy jakichś podejrzeń? Sprawa obrony Polski traktowana jest dzisiaj we Francji tak samo, jak kwestia obrony terytorium narodowego. Dzienniki północne, zarówno lewicowe jak i katolickie — prasa katolicka jest świetnie rozwinięta w Lille i Arras — rozpisują się bardzo obszernie na tematy polskie. Łączenie więc sprawy ataku niemieckiego na Polskę z „walką z żydostwem“ — powinno wzbudzić w jako tako wykształconym człowieku pewne zastrzeżenia.

Kto przeciw Niemcom — ten żydofil!...

Sprawa wykrycia całych składnic propagandy nazistowskiej we Francji jest sensacją dnia — i wywołała olbrzymie wrażenie w całym zagłębiu północnym. Jest to bardzo ciekawy przyczynek do tych metod, którymi posługuje się akcja niemiecka. Polegają one na wyzyskaniu każdej okoliczności, wszystkich, nawet najdrobniejszych zadrażnień w „obrabianych“ społeczeństwach. Chodzi o przedstawienie całej akcji obrony Polski przed zalewem niemieckim — jako pracy, mającej na celu „wywołać wojnę w obronie żydów i komunistów“, jako roboty, dyktowanej przez „Moskwę“ i „Komintern“. Nie ma zarzutu któregoby poskąpiono najbardziej katolickim i prawicowym organizacjom, jeżeli te ostatnie występują, chociażby tylko pośrednio, w obronie Rzeczypospolitej. Kto oświadcza się przeciwko hegemonii niemieckiej — ten jest „żydofil“, otwarty lub zakapturzony zwolennik haseł bolszewickich, działa na „szkodę pokoju“ i „jedności europejskiej“ (sic). Akcja ta, jak wykazują ostatnie sensacyjne odkrycia w Arras i Dunkierce — przybrała na sile. Nie cofa się ona przed niczym — i rozporządza olbrzymimi środkami.

PRASA FRANCUSKA UDERZA NA ALARM. I NAM RÓWNIEŻ NIE WOLNO LEKCEWAŻYĆ TYCH METOD I CHWYTÓW JAKIMI POSŁUGUJĄ SIĘ NA TERENIE ZACHODNIM NASI PRZECIWNICY. MOGĄ ONE BOWIEM STAĆ SIĘ W DANYCH WARUNKACH NAWET NIEBEZPIECZNE.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Niezdrowy apetyt.



Ten ostatni kęs nie wyszedł żarłokowi na zdrowie...

Niemieckie zarządzenia nadgraniczne wywołuje popłoch.

Poznań, 26. 6. (PAA). Od osoby przybyłej z Niemiec dowiadujemy się, że w ostatnich czasach, celem podtrzymania nastrojów w miejscowościach nadgranicznych Niemcy skierowali do tych miejscowości oddziały wojskowe. Skutek tych zarządzeń okazał się jednak wręcz przeciwny. Ludność przypuszczając, że zarządzenia te stoją w związku z akcją wojenną zaczęła opuszczać swoje domostwa, wywożąc nawet dobytek. Sprowadzone pośpiesznie oddziały SA oraz policja zaprowadziły porządek, skierowując uciekinierów do miejsc zamieszkania.

Niemiecka „Gestapo“

przeciw „Gazecie Olsztyńskiej“.

Olsztyn. „Gestapo“ skonfiskowała wszystkie egzemplarze numeru 138 „Gazety Olsztyńskiej“. Na drugi dzień przybyło do wydawnictwa polskiego dwóch urzędników „Gestapo“, którzy zażądali wydania wszystkich egzemplarzy numeru 140. Powody konfiskaty nie zostały podane. „Gazecie“ nie pozwolono wydrukować drugiego (zmienionego) nakładu po konfiskacie, jak to robią gazety w Polsce, gdyż cały układ kazano natychmiast rozebrać.

Szpieg szuka tajemnic.

Nie pisać w listach prywatnych o sprawach wojskowych!

Jeden z moich znajomych pokazał mi list od swego syna z wojska. Na arkusiku widniała pieczątka: „Nie pisz o sprawach wojskowych“. Taki papier listowy rozdaje żołnierzom „Polski Biały Krzyż“, znana i tak bardzo pożyteczna instytucja.

Czytając ten napis, pomyślałem sobie, jak bardzo przydałaby się taka przestroga i nam cywilom.

Gadulstwo jest u nas tak rozpanoszone, że już za mało jeśli bliscy sąsiedzi podzielą się zawsze swymi spostrzeżeniami. To nie wystarcza i, jeśli w danej okolicy odbywają się jakieś ćwiczenia, to każdy czuje się w obowiązku w liście o zdrowiu i powodzeniu poinformować również rodzinę i znajomych, że w jego okolicach jest wojsko, jakie oddziały, co robią, gdzie ćwiczą itp.

Nie liczą się ludzie z tym, że list może adresatowi zaginąć i wpaść w niepowołane ręce, że adresat w przystępie gadatliwości opowie to w liczniejszym gronie w lokalu publicznym i tak szpieg obcy, choć niedopuszczony w pobliże wojska, zdobędzie tanim kosztem cenną wiadomość.

W naszych czasach kiedy nie tylko żołnierz, ale i każdy obywatel jest powołany do obrony ojczyzny, wszyscy powinniśmy współpracować z wojskiem a nie szkodzić mu choćby nieświadomie.

Dlatego wezwanie: „nie pisz o sprawach wojskowych“ stosuje się nie tylko do żołnierza w szeregach, ale i do Ciebie obywatelu-Polaku.

Nie pisz o sprawach wojskowych!

Z KRAJU

Na uroczystości „Dnia Morza“ przyjedzie do Polski oficjalny delegat jugosłowiańskiej organizacji „Jadranska Straza“ dr Jeszko Jericz.

W Cieszynie obradowali delegaci związku zawodowego pracowników samorządu terytorialnego.

Pielgrzymka węgierska na Jasnej Górze. W pierwszym tygodniu lipca przybędzie do Częstochowy pielgrzymka węgierska, która w związku z nowowyznaczoną wspólną granicą pomiędzy Węgrami a Polską złoży u stóp Jasnogórskiej Pani w srebrze herb Węgier.

Piorun zabił 2 osoby — jedną uzdrowił. Podczas burzy jaka przeciągnęła nad Łodzią piorun uderzył w dom Komalaka we wsi Józefów Komalak został zabity, sąsiad zaś jego ciężko poparzony. Równocześnie jednak uderzenie pioruna wpłynęło dodatnio na zamieszkałego w sąsiedztwie Józefa Matławskiego, który od 5 lat był sparaliżowany i przykuty do łóżka. W chwili uderzenia pioruna Matławski przestraszony spadł z łóżka, a następnie sam o własnej mocy wstał i wyszedł z mieszkania odzyskawszy pełnię władz w nogach.

Żmije w lesie pod Katowicami. Na Śląsku zanotowano w ostatnich dniach kilka wypadków utonięć. Wskutek upałów w okolicy Katowic pokazały się również żmije.

Polscy szklarze do Iranu. Z Piotrkowa wyjechało do Teheranu kilku hutników — szklarzy do perskich hut szklanych.

10 milionów złotych na inwestycje w Warszawie. W bieżącym sezonie budowlanym magistrat stołeczny przeznaczy na inwestycje publiczne z nadzwyczajnego budżetu 10 milionów zł. Suma tą jest mniejszą niż w latach ubiegłych i zużytą będzie na najpilniejsze potrzeby, szczególnie budowę gmachów szkolnych.

Owce w Beskidzie niskim. Dzięki zabiegom krakowskiej izby rolniczej pogłowie owiec w Beskidzie niskim wykazuje stały wzrost. W pow. gorlickim ilość owiec wzrosła w ostatnim roku z 1.200 do 5.500 sztuk owiec rasy uszlachetnionej.

Żywa pochodnia w piwnicy. W Sosnowcu niejaka Maria Szwedkowicz, zamieszkała przy ulicy Piłsudskiego 110 wysłała do piwnicy po kartofle swoją 7-letnią córeczkę Stasię. Dziewczynka udała się do piwnicy z zapaloną świecą oraz z koszykiem. Podczas nabierania kartofli na dziewczynce zapaliła się od płomieni świecy sukienka. Przestraszona dziewczynka, zamiast starać się ugasić ogień, stanęła bezradnie a następnie zaczęła głośno wzywać pomocy. Nim nadbiegli domownicy, dziecko było jedną płonącą pochodnią. Okropnie poparzoną przewieziono do szpitala, gdzie zmarła.

Marsz zastrzeżony dla Hitlera...

Jak Niemcy polują na dolary?

Dla informacji o tym, co się naprawdę dzieje w Trzeciej Rzeszy przytaczamy parę obrazków z niemieckiego raju — głosów prasy polskiej z ostatnich dni:

„Robotnik“ przypomina, jak to przed wojną ludzie nosili bokobrody à la Franciszek Józef, wąsy à la Wilhelm II i jak w Rosji wielu dzieciom nadawano imię następcy tronu Aleksieja:

„A cóż widzimy w dzisiejszych Niemczech?

Marszałkowi Goeringowi urodziła się córeczka, której nadano imię „Edda“. I oto narodowo-„socjalistyczna“ biurokracja wydaje zarządzenie, iż w ciągu roku na terenie całej Rzeszy nie wolno żadnej nowonarodzonej dziewczynce nadać imienia Edda.

Kanclerz Hitler jest miłośnikiem marszów, ale z pośrod tysięcy marszów upodobał sobie jeden marsz, t. zw. „Badenweilermarsch“.

Ale oto przychodzi biurokracja hitlerowską i wydaje zarządzenie, że marsz ten może być wykonywany jedynie w obecności Führera, jak gdyby z marsza tego mogło coś ubyć, gdy orkiestra wykoną go w nieobecności kanclerza.

*

Jedno z pism warszawskich umieściło reportaż z Berlina, a w nim obrazek „dolarowy“. U autora reportażu spostrzeżono dolary i oto wywiązał się dialog:

— Może pan zechciałby mi kilka odstąpić.

— Ale przecież to nie jest dozwolone.

— Może pan być pewien, że nic panu nie grozi. Dam panu dobry kurs.

— Jaki?

— Po dziesięc marek za dolara.

— Nie, wie pan, to mi nie odpowiada.

— Dwanaście...

— To jest jednak przecież przestępstwo dewizowe...

— Piętnaście...

A wedle normalnego, oficjalnego kursu otrzymuje się po dwie marki trzydzieści cztery fenigi za jeden dolar amerykański.

*

„IKC“ donosi o interesującym zdarzeniu:

„Jedna z gazet czeskich w tytule notatki redakcyjnej Vudce Risi Adolf Hitler (Wódz Rzeszy) wydrukowała tłustym drukiem początkowe litery tych czterech wyrazów. Powstało w ten sposób słowo: Vrah, co znaczy po polsku: wróg. Zespół redakcyjny aresztowano“.

To tak się Czesi cieszą z opieki swoich niemieckich protektorów...

Socjalistyczny prezydent Łodzi

pobił radnego na posiedzeniu rady miejskiej.

Łódź, 26. 6. W czasie ostatniego posiedzenia łódzkiej rady miejskiej między innymi wnioskami proponowanymi przez magistrat znalazł się wniosek o nazwanie parku miejskiego przy ulicy Sędziowskiej imieniem Andrzeja Struga.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiał radny z Klubu Narodowego Antoni Krężel, który przypomniał zebranym, że Andrzej Strug był jednym z założycieli loży masońskiej „Wielkiego Wschodu“, rozwiązanej przez władze z powodu przejawiania działalności przeciwpaństwowej.

Prezydent miasta sacjalista Kwapiński odebrał mówcy głos.

Na trybunę wszedł socjalista wiceprezydent miasta Purtal, który przemawiając za wnioskiem, wdał się w polemikę z przedmówcą swoim r. Krężlem, nazywając go m. in. „takim typem“.

Zwracając się w stronę ław, zajmowanych przez radnych Stronnictwa Narodowego, wiceprezydent Purtal oświadczył, że „Panowie nie macie nic wspólnego z niepodległością państwa polskiego“.

W czasie trwającej wrzawy sekretarz Radzieckiego Klubu Narodow. r. Marian Dembiński podszedł do prezydium, by złożyć wniosek o nazwania parku przy ulicy Sędziowskiej imieniem śp. wachmistrza Bugaja. Wówczas prezydent Kwapiński gwałtownie zerwawszy się ze swego fotela podbiegł do radnego Dembińskiego i zepchnął go z podium, rozrywając mu przy tym marynarkę, koszulę i krawat.

Niebywałe to wydarzenie wywołało na sali formalną burzę.

Prezes Narodowego Klubu Radnych adwokat Szwajdler złożył oświadczenie, w którym powiedział, iż mimo, że radni narodowi, jak wynika to z zajścia, wywołanego przez prez. Kwapińskiego, nie mają pewności, iż zachowana będzie ich nietykalność osobista, wezmą udział w dalszych obradach posiedzenia Rady ze względu na wspólne dobro, jakim jest dobro miasta, zaś sprawa pobicia radnego Dembińskiego skierowana będzie do sądu państwowego.

—«:»—

Pies odkrył zwłoki w lesie.

Mogilno. (mk) Na skraju lasu państw. leśnictwa Jeziora dokonano sensacyjnego odkrycia. W czasie obchodu lasu przez leśniczego Derwickiego, pies jego w pewnym momencie oddalił się i pobiegł na skraj lasu. Dziwne zachowanie się psa zwróciło uwagę leśniczego, który udał się za psem, gdzie zastał wiszące na drzewie zwłoki człowieka. Zwłoki znajdowały się w rozkładzie.

W denacie rozpoznano rolnika Wróblewskiego z Kępniaka, pow. żnińskiego. Przyczyną targnięcia się na życie miały być niesnaski rodzinne.

Ze Świata

— **Całe pociągi zboża wywożą z Słowacji.** W myśl „układu“ rządu słowackiego z Niemcami, Słowacja zobowiązała się dostarczyć Niemcom z nowych zbiorów 13 tys. wagonów pszenicy, 15 tys. wagonów żyta, 8.500 wagonów jęczmienia i 9.000 wagonów kukurydzy. Co za to otrzyma wzamian Słowacja od Niemiec, narazie niewiadomo, przypuszczalnie — zgodnie z niemiecką praktyką i słowami dra Schachta — guziki i szpilki.

— **Walka ze szpiegostwem w Stanach Zjednoczonych.** Senator Barbour w Waszyngtonie stwierdził, że istnieją niezbite dowody prowadzenia szpiegostwa nie tylko na wyspach hawajskich, Porto-Riko, w kanale panamskim, ale na wybrzeżach Oceanu Spokojnego i Atlantyckiego i w zatoce Meksykańskiej. Wobec powyższego senator zgłosił projekt ustawy, zaostrzającej kary za uprawianie szpiegostwa. Dotychczasowa kara 2 lat więzienia i 10 tys. dolarów powiększona będzie do 10 lat więzienia i 10.000 dolarów.

— **Niezwykły uczony.** Osławiony przywódca związku bezbożników Jarosławski powołany został na członka sowieckiej Akademii Nauk.

— **Katolicka rozgłośnia radiowa na Dalekim Wschodzie.** Jezuici z Szanghaju korzystają z tamtejszej stacji nadawczej, by co dwa tygodnie nadawać specjalne informacyjne, katolickie audycje radiowe dla Chin, Japonii a także Filipin i Australii. Audycje te cieszą się wielką popularnością.

— **„Tajne“ drukarnie na Słowaczyźnie.** Szef propagandy Szanio Mach oświadczył że udało mu się wykryć kilka tajnych drukarni, w których drukowano ulotki przeciw Niemcom. Drukarnie takie wykryto w Liptowie, Trenczynie, Bratysławie i na Spiżu.

— **Mały sterowiec szwajcarski,** którego załogę stanowią 4 osoby, zawadził przy próbie lądowania o przewody wysokiego napięcia i eksplodował. Cała załoga zginęła.

— **Wielkie zamówienia jugosłowiańskie w Niemczech.** Rzesza niemiecka zaproponowała Jugosławii, aby w ramach ofiarowanego kredytu w towarach w wysokości 200 milionów marek zakupiła materiał kolejowy. Oferta ta dotyczy lokomotyw, luksusowych wagonów dla pociągów międzynarodowych, wagonów ciężarowych i innych materiałów kolejowych.

— **Wklęsłe szyby.** Kilka wielkich sklepów w Londynie zaopatrzyło swe wystawy w szyby wklęsłe, co sprawia, że wystawione za nimi towary są dokładniej widzialne. Promienie światła, padające na szybę, odbijają się nie w kierunku oczu przechodnia, a ku dołowi.

— **W Austrii wydarzyły się dwie katastrofy.** W miejscowości Zell am Ziller w Alpach tyrolskich spłonął hotel „Heidehof“. W miejscowości Westendorf, również w Tyrolu wpadł do 70 m głębokiej przepaści samochód z czterema pasażerami.

— **„Gestapo“ przeprowadziła w Brnie szereg aresztowań.** Pomiędzy aresztowanymi znajduje się kilku b. posłów do parlamentu czechosłowackiego.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

64)

(Ciąg dalszy).

Elżbieta schroniła się w najdalszy kąt pokoju, gdy wielki owczarek został wprowadzony. Paszczę, ociekającą pianą miał otwartą, ozór z niej zwisał, a krwią nabiegłe wypukłe ślepia spoglądały złowieszczo. Atherton pochylił się i pogładził go po łbie, ujął mocno za obrożę i podprowadził do Elżbiety.

— Dobry pies!... Dobry pie!... Przyjrzyj się tej pięknej pani. Pluto! Masz jej pilnować! Zrozumiałeś? Pilnuj!

Pluto podniósł się na tylnych łapach, a przednie oparł na ramieniach Elżbiecie Obwąchał jej twarz. Bliskość tej strasznej paszczy przeraziła ją. Zamknęła oczy modląc się, by nie zemdleć.

— Dosyć tego, Pluto! Chodź tu, stary! — Atherton trzymał go wciąż za obrożę. Pies odszedł posłusznie i położył się przy drzwiach.

— Teraz wszystko będzie dobrze. Głowa do góry, dziewczynko, nie bójże się!

— Jestem naprawdę przerażona, Jerzy, on rozerwie mnie na kawałki, jak ty wyjdziesz!

— Zrobi to niezawodnie, gdy podejdziesz do drzwi. Ale jeżeli będziesz siedziała spokojnie koło ognia, nie dotknie cię. Oswald dorzucił drzew do kominka, i będziesz miała za chwilę wesołe światło!

Dłuższy czas po odejściu mężczyzn Elżbieta nie odważyła się poruszyć. Pluto wydawał się zupełnie spokojny: leżał trzymając łeb między łapami, ale nie spuszczał z niej oczu. Ogień zaczął wkrótce płonąć żywiej, więc wyciągnęła doń zgrabiałe ręce. Pragnęła gorąco, żeby doktor Miller nadszedł wreszcie. To oczekiwanie szarpało nerwy!... Spojrzała na psa: miał zamknięte oczy; chwała Bogu, zasnął. Należało korzystać ze sposobności. Gdyby się jej udało przemknąć koło niego i wydostać na dwór, miałaby pewną nadzieję ucieczki. Nie słyszała, aby któryś z mężczyzn kręcił się koło domku. Odnalazłaby niedługo najbliższy posterunek policji i porozumiałaby się z Piotrem.

A potem...

Powstrzymując oddech, zaczęła się skradać, jak złodziej ku wyjściu. Pies leżał na samym progu: musi przestąpić przez niego! Podtrzymując suknię nad kolanami, podniosła nogę. Śpiący pies, jakby tknięty prądem elektrycznym, zerwał się i, szczerząc zęby, skoczył na nią. Elżbieta krzyknęła przeraźliwie i cofnęła się, wyciągając przed siebie ręce, by go odepchnąć. Ale pies nie dotknął jej, mimo że kłapał zębami. Poczuła za sobą twarde kontury krzesła, i padła na nie bez sił. Wtedy dopiero Pluto powrócił na swój posterunek, pokazując jeszcze parę razy kły w groźnym pomruku.

Gdy doktor wszedł do pokoju w parę chwil później, Elżbieta, skulona na krześle płakała rozpaczliwie, owczarek jeszcze cicho warczał.

— No, no, co to wszystko ma znaczyć? — Miller położył worek, który przyniósł ze sobą i podszedł do ognia. Elżbieta spojrzała na niego błagalnie.

— O, proszę, wyrzuć tego psa, boję się go okropnie!

Doktor roześmiał się pobłażliwie.

— Czy byłeś niegrzeczny, Pluto?... Ho... ho... On się pewno tylko bawił... No, dobrze! — pochylił się i dotknął łba psa. — Wynoś się, piesku!

Pluto wysunął się za drzwi z podwiniętym ogonem.

— A teraz, skoro się już trochę uspokoiłaś, możemy pomówić. — Przysunął sobie krzesło i wsiadł naprzeciwko: — Jesteś strasznie męcząca, moja panno! Miałem niemało kłopotów z twojej winy.

Elżbieta otarła łzy i spojrzała na niego odważnie.

— Dlaczegoście mnie tu przywieźli? — zapytała.

— Dlatego, żeby ten wścibski detektyw, z którym zaręczyłaś się nieopatrznie, nie mógł cię zaaresztować znowu! Powinnaś być wdzięczna, że cię uratowałem od więzienia. nic dobrego ciebie tam nie czekało, moja droga!

Potrząsnęła głową.

— Nie, to nie jest właściwy powód! Nie próbuj mnie oszukiwać. Powiedz mi prawdę.

— Powiedziałem ci prawdę. Nie chcę dopuścić do tego, żeby cię znowu aresztowali.

— Pan Hardinge odnajdzie mnie! — powiedziała szybko.

— O, nie, nie znajdzie! Twój ukochany myśli, że nie żyjesz!

— Że nie żyje?

— Tak, ja tak... urządziłem wszystko, że można było przypuszczać, iż zginęłaś w czasie pożaru w Charlcote. Posłałem po Hardinge'a i sam widział zniszczenie, jakiego dokonał ogień i... te... szczątki! O! nie przejmuj się tym zbytnio! Uwierzył najzupełniej, że ogląda kosteczki swojej ukochanej Elżbiety.

Zabrakło jej tchu. Chwyciła ustami powietrze i krzyknęła:

— Co wyście zrobili?

— Coś, czego obawiam się nie zechcesz pochwalić! Ale nie o to chodzi. Opanuj się, moja droga, i posłuchaj mnie uważnie. Wścibski Hardinge nie odnajdzie cię, rozumiesz: wcale cię nie odnajdzie! Jesteś w moich rękach, zdana całkowicie na moją łaskę i niełaskę! Jeżeli będziesz rozsądna i postąpisz tak, jak ja zażądam, to obiecuję ci, że nic złego ci się nie stanie. Ale jeżeli będziesz głupia i uparta... — Urwał, a milczenie jego było groźniejsze od słów.

— Mów dalej — powiedziała Elżbieta. — Czym mi grozisz? Śmiercią? Bo ja się tego wcale nie boję! — roześmiała się pogardliwie. — Życie nie jest takie cudowne, przynajmniej ja nie miałam okazji się nim zachwycać!

Spojrzał jej prosto w oczy i wzrok jego był prawie dobrotliwy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Notatki polityczne.

TAKI JEST PADEREWSKI!

„Polonia" słusznie komentuje ostatni apel Ignacego Paderewskiego, wzywający do stałej ofiarności na FON i przypomina:

Taki już Paderewski ma zwyczaj. Gdy w r. 1919 był premierem, nie tylko nie upominał się o pensję, ale sam z własnej kieszeni pokrywał wydatki państwowe i wynik był taki, że gdy premierem być przestał, miał coś 700 tys. dolarów długu. Te długi sam spłacił, a potem nie tylko się w Warszawie o zwrot wydatków nie upominał, lecz nawet nigdy się tymi olbrzymimi ofiarami nie pochwalił. Jakaż to olbrzymia różnica w porównaniu z tymi, co za każdą najdrobniejszą pracę dla Polski suto płacić sobie każą pieniędzmi lub orderami, ci, co w epoce największego kryzysu w r. 1934, uznali za wskazane pensje niższe obciąć, a najwyższe... podwoić.

Ale przejdźmy do treści wezwania Paderewskiego. Nie ma w nim żadnych oskarżeń, żadnych pretensji, żadnego wołania o korzyści dla jakichś ludzi czy obozów. Jest natomiast wezwanie do nałożenia sobie dla dobra Ojczyzny nowych ciężarów, a mianowicie stałych afiar na FON.

Słusznie sądzi Paderewski, że Niemcy liczą na nasz „słomiany ogień". Myślą, że nasza ofiarność osłabnie, że się znużymy lub załamiemy gospodarczo. Rachuby niemieckie są mylne. Już czwarty miesiąc żyjemy w atmosferze pogotowia wojennego, a jednak produkcja wzrasta silnie. Kwiecień i maj były pod względem zatrudnienia, produkcji i wywozu o wiele lepsze od analogicznych miesięcy roku ubiegłego. Skarb również daje sobie radę ze zwiększonymi wydatkami. Ale przyznać trzeba, że wydatki są duże i powinny wzróść jeszcze o duże, bardzo duże kwoty. Dużo bowiem jest jeszcze do zrobienia. Toteż ofiarności społeczeństwa, która Paderewski jeszcze bardziej chce pobudzić, nigdy nie będzie za wiele.

Radiofonia angielska o apelu Ignacego Paderewskiego.

Londyn, 26. 6. (PAA) Radiofonia angielska podała w codziennych komunikatach w języku angielskim, francuskim i niemieckim wiadomość o apelu Ignacego Paderewskiego, podkreślając słowa apelu, dotyczące przyłączenia się Polski do frontu pokoju i porządku międzynarodowego w oparciu się o wielkie demokracje Zachodu: Francji i Anglii, zaniechania wewnętrznych sporów, wezwania, aby nikt nie łudził się, że niebezpieczeństwo ze strony Niemiec minęło.

Komunikat ten zakończono powtórzeniem słów I. Paderewskiego, wzywających do stałego składania ofiar na rzecz armii oraz deklarujących stałą ofiarę I. Paderewskiego w wysokości 250 złotych miesięcznie.

Nowy prezes Stronnictwa Narodowego

Warszawa, 26. 6. (Wiad. wł.). Ubiegłej niedzieli odbyły się obrady rady naczelnej Stronnictwa Narodowego. Na posiedzenie przybyli delegaci z całej Polski. Rada dokonała wyboru zarządu głównego na okres dwóch lat. Dotychczasowy prezes adw. Kowalski poniósł klęskę. Prezesem zarządu głównego został wybrany dr. Tadeusz Bielecki, dotychczasowy wiceprezes, zaś wiceprezesami Trajdos i Staniszkis. (r)

Inżynierowie pozbyli się żydów.

Warszawa, 26. 6. (Wiad. wł.). W wyniku obrad naczelnej organizacji inżynierów postanowiono wyłączyć od praw członkostwa osoby religii mojżeszowej i tak osoby: pochodzenia żydowskiego i osoby które zawarły ślub z izraelitami lub z izraelitkami. (r)

Przeciw anarchii na drogach publicznych

występuje p. premier Składkowski.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). P. premier Sławoj-Składkowski w czasie swych ostatnich objazdów zwrócił uwagę na rozmaite wykroczenia w ruchu pojazdów mechanicznych na szosach. W szczególności dotyczy to ruchu motocykli. W związku z tym p. premier wydał okólnik do władz administracyjnych i polic.-drogowych w sprawie wożenia na motocyklach dzieci na kierownicy, bądź też na ręku osób siedzących na tylnym siedzeniu. Powyższy sposób umieszczania dzieci utrudnia kierowanie i zachowania równowagi i może spowodować nieszczęśliwe wypadki na drogach. Wydane zostało polecenie organom P. P., by motocyklistów naruszających we wspomniany sposób przepisy drogowe, pociągano do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Kongres misyjny w Wilnie.

Wilno, 26. 6. (PAT). Rozpoczął się w Wilnie 3 krajowy kongres Związku Polskiego Duchowieństwa Misyjnego.

Ośmiu aresztowanych Polaków w jednym dniu.

(Od korespondenta gdańskiego „Dziennika Bydgoskiego").

Gdańsk, 26. 6. Do jakich stosunków obecnie w Gdańsku doszło, o tym świadczy zwyczaj coraz częstszych i liczniejszych aresztowań Polaków gdańskich. W ciągu jednego dnia piątkowego 23 bm. władze gdańskie aresztowały ośmiu ludzi z różnych przyczyn politycznych i pod różnymi pretekstami. (o)

Nowy ukaz mieszkaniowy gdańskich hitlerowców.

Gdańsk, 26. 6. Partia hitlerowska wydała ponownie poufny okólnik przynaglający członków partii, właścicieli kamienic, aby wszystkim polskim lokatorom, rodzinom i osobom bezwzględnie i niezwłocznie powypowiadali mieszkania wzgl. do wolnych mieszkań i pokoi nie przyjmowali zgłaszających się Polaków. W ciągu 22, 23 i 24 czerwca w ten sposób wypowiedziano mieszkania 18 Polakom w Sidlicach, Gdańsku, Wrzeszczu i Sopotach oraz Oliwie. Do wypowiadających i nieprzyjmujących Polaków należą ludzie jak krawiec Stenzel w Gdańsku, którzy nieomal wyłącznie żyją z zamówień polskich na ubrania.

Tak dalej być nie może. W kraju powinno się przystąpić do masowego wypowiadania mieszkań niemieckim lokatorom.

Legion gdański.

Gdańsk, 26. 6. Liczni młodzi ludzie otrzymali w tych dniach wezwanie, aby stawili się na ćwiczenia i przeszkolenia bojowe. Kilka transportów po kilkuset ludzi już statkami wysłano do Rzeszy. Okres przeszkolenia ma trwać 6—8 tygodni, po czym wyćwiczeni wcieleni być mają do „legionu gdańskiego", który ma być utworzony na terenie W. Miasta. (o)

Dalsza militaryzacja terenu gdańskiego.

Gdańsk, 26. 6. Militaryzacja terenowa w Gdańsku robi dalsze postępy. Obecnie oddziały saperskie „służby pracy" wznoszą ośrodki utwierdzone w Rozengarten pod Oliwą i przy moście pod Maćkowem (Matzkau) — gdzie zarazem gromadzony jest materiał przywożony do Gdańska. (o)

W samym mieście Gdańsku od gmachu hitlerowskiego organu „Vorpostena" poprzez hotele „Reichshof" i „Eden" powstaje blok umocniony i uzbrojony naprzeciw dworca. Budowa baraków, obozów i schronów na peryferiach trwa.

Tak przynajmniej twierdzi ludność mieszkająca w pobliżu i obserwująca zbliska, co się wokoło niej dzieje. (o)

Straszna burza nad Warszawą

wyrywała drzewa, topiła żaglówki, przewracała kominy.

Warszawa, 26. 6. (Wiadomość własna). W niedzielę przeszła nad Warszawą silna burza z piorunami i ulewnym deszczem. Burza przeszła dwoma etapami, w godzinach pomiędzy 13,30 — 15.

W drugim nawrocie burzy wichura poczyniła znaczne szkody w zadrzewieniu, wyrywając z korzeniami drzewa, łamiąc gałęzie na skwerach, parkach i na szosach podwarszawskich. M. in. na ul. Syrokomli, przed domem nr 18 wichura zwaliła 2 duże drzewa, które padając zatarasowały jezdnię. Wysłana na miejsce straż ogniowa usunęła leżące drzewa. Na ulicy Przasnyskiej zdarzył się podobny wypadek. Olbrzymi konar usunęli mieszkańcy pobliskich domów. Na szosie Radzymińskiej pod Zaciszem zatarasowała drogę wyrwana z korzeniami wierzba. Drzewo zostało wyrąbane na opał i natychmiast po burzy usunięte z szosy przez okolicznych mieszkańców. Na skwerach przy dworcu Wileńskim wiatr złamał kilka potężnych konarów kasztanów. Na ul. Mazowieckiej przed Zachętą upadł wyrwany z korzeniami klon.

O sile i natężeniu wiatru świadczyć może rozwalenie kominów w kilku domach, m. in. w domu nr 4 przy ul. Mianowskiego, gdzie upadły na dach 3 kominy oraz wywrócenie kiosku Towarzystwa „Ruch" przy ulicy Grójeckiej 40. W kiosku podczas burzy znajdował się sprzedawca, który na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Piorun uderzył w jedną z żaglówek na Wiśle, wywracając ją, jednakowoż załogę uratowano. Piorun uderzył również w wagon - cysternę, napełnioną olejem. Z cysterny zaczął wydobywać się dym. Zawezwano straż pożarną, która ugasiła pożar.

Już pierwszy podmuch huraganu wywrócił prawie wszystkie żaglówki znajdujące się na wodzie. Ten sam los spotkał wiele kajaków. Tonącą rodzinę Andersów udało się uratować, jedynie najmniejsze dziecko utonęło.

Drugie Targi Meblowe

w Nowem otwarte.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego).

Nowe n. W. (t) W Nowem nad Wisłą położonym na przygraniczu, bo o miedzę od „miłego" sąsiada... Prus Wschodnich, nie odczuwa się podenerwowania czy jakichś przestrachów, o jakich krzyczy propaganda niemiecka. Najlepszym tego dowodem to pracujący bez wytchnienia nowski przemysł meblowy. O tej pracy przekonali się naoczni uczestnicy otwarcia drugich targów meblowych, jakie miało miejsce we wczorajszą niedzielę 25 bm.

Drugie targi meblowe, starannie przygotowane przez komitet i bogato obesłane przez miejscowy przemysł, wykazały pewien postęp w stosunku do pierwszych targów, równie dobrze udałych. Wykazały postęp w produkcji mebli, w modelach. Odstąpiono wreszcie od szablonu gdańskiego, a produkuje się modele swojskie, miłe i, powiedzieć można przytulne i ciepłe.

Targi odbywają się znowu w gmachu szkoły i wystawiono na nich 60 różnych pokoi.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele i pięknym kazaniu, wygłoszonym przez ks. prob. Pruszaka (śpiewał chór Cecylia pod batutą p. Frydrychowskiego oraz przygrywała orkiestra wojskowa), zgromadzili się na dziedzińcu szkoły przybyli przedstawiciele władz oraz liczni goście, komitet targów i cech stolarski ze swoim sztandarem.

Po przemówieniu p. burmistrza Kuchczyńskiego jako przewodniczącego Targów Meblowych zabrał głos wicewojewoda pomorski Szczepański, który też następnie dokonał otwarcia targów. W tej uroczystości wzięli udział ponadto nacz. Barciszewski z Torunia, star. świecki mgr Cwinarowicz, prezes Pom. Izby Rzemieślniczej Szulc, dyr Izby mgr Frankowski, wicedyr Panster i inni. Z prasy pomorskiej było jedynie reprezentowane wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" i „Polskiej Niwy".

Burmistrz p. Kuchczyński oraz starszy cechu stolarskiego p. Jerzy Sieg jako gospodarze targów oprowadzili następnie gości po terenie wystawy. Prócz licznych eksponatów mebli wszelakiego rodzaju były też stoiska gustownie wykonanych lecz tanich mebli koszykowych.

Skromnym śniadaniem w hotelu p. Jankowskiego zakończono uroczystość otwarcia targów.

Należy dodać, że w dniu otwarcia przybyły do Nowego liczne wycieczki z bliższych i dalszych stron Pomorza autobusami i koleją oraz z Grudziądza statkiem. W przeciągu trzech godzin zwiedziło wystawę już ponad 1000 osób. To świadczy najlepiej o zainteresowaniu się targami.

Wystawa potrwa do 9 lipca i w tym czasie odbędzie się w Nowem kilka uroczystości o charakterze regionalnym i ogólnopomorskim.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół na Polesiu. W Wysocku, miasteczku położonym w pobliżu Stolina odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się kościół. Aktu poświęcenia dokonał ks. infułat Teofil Skalski w otoczeniu duchowieństwa i licznych rzesz wiernych.

Niedziela w Warszawie pod hasłem:

Gdańska nie oddamy!

Warszawa, 26. 6. (Wiad. wł.). Rozpoczęcie „Dni Morza" w Warszawie wypadło wspaniale. Poprzedziły je tradycyjne wianki nad Wisłą, puszczane w noc świętojańską. Tłumy wyległy nad brzeg Wisełki. Było ładnie i patriotycznie, gdyż przy każdej sposobności powtarzano sobie: Gdańska nie oddamy, chyba po naszych trupach. I wszystkie te zaklęcia w cichą noc czerwcową spłynęły z prądem aż do Gdańska.

W ub. niedzielę Warszawa przystroiła się nadobnie. Ulice i domy tonęły w powodzi barw narodowych. Dekorowano wystawy sklepowe i balkony, gmachy publiczne i plac Marsz. Piłsudskiego. Już w przeddzień tych uroczystości morskich wartę przy komendzie miasta i u bram Belwederu zaciągnęli marynarze.

Podziwiano wielką rewię samochodową na ulicach miasta. Na wystawioncyh transparentach czytaliśmy: Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da! I — aby bardziej umocnić się nad Bałtykiem — społeczeństwo nie skąpiło ofiar na rzecz Ligi Morskiej. Kwestowało setki i tysiące osób. Odbywały się też w śródmieściu samorzutnie organizowane manifestacje. Oklaskiwano każdy gorętszy apel, a młodzież śpiewała Hymn Bałtyku. Uroczyście rozpoczęto dnia tego bieg motorowy pod hasłem „Pepewiacy do morza", którzy wystartowali do Ciechocinka. Przyjazd zawodników do Gdyni spodziewany jest w poniedziałek na godz. 17.

*

W godzinach popołudniowych i wieczorem odbyły się w stolicy liczne akademie morskie. Wszędzie nastrój był podniosły i mocne postanowienie poniesienia wszelkich ofiar, by tylko nie dać uszczuplić swych praw do morza. Nic też dziwnego, że i przedstawiciele Bractwa Kurkowego z Pomorza, którzy dnia tego bawili w stolicy na wielkim jubileuszowym zlocie byli owacyjnie przyjmowani i oklaskiwani. Zaznaczyć należy, że hasła morskie znalazły wybitny oddźwięk na zjeździe Bractw Kurkowych. Patriotyczność naszych strzelców znana jest nie od dziś, ale od wieków, gdyż zawsze stawali oni w pierwszym szeregu, w obronie Ojczyzny oddając swe cenne strzały. (r)

Nagroda dla Wacława Grubińskiego.



W Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia znakomitemu pisarzowi Wacławowi Grubińskiemu nagrody PAL „za dzieło, wyróżniające się piękną polszczyzną" (Listy Pogańskie). — Oto moment wręczenia Grubińskiemu nagrody przez prezesa PAL Sieroszewskiego.

Milioner — najnieszczęśliwszym człowiekiem na świecie.

Do Lourdes na pokładzie „Normandie" przybył z Ameryki pielgrzym, o którym rozpisuje się cała prasa. Jest nim młody syn milionera, Fred Snite, który od trzech lat żyje w „stalowych płucach", a obecnie odbywa pielgrzymkę do Lourdes. Nieszczęśliwy ten człowiek, liczący zaledwie 29 lat życia, a więc będący w pełni sił męskich (przy tym bardzo przystojny) wiedzie żywot iście tragiczny w pozycji leżącej lub siedzącej, ujęty w wielką tubę stalową „sztucznego płuca", aparatu dopiero przed kilkoma laty wynalezionego.

Przed trzema laty Fryderyk Snite odbywał podróż po Chinach. Był młody, zdrów, miał pieniądze, kochających rodziców — całe życie się doń uśmiechało. Aż nagle w Pekinie powala go straszliwy atak okropnej choroby, zwanej paraliżem dziecięcym. W rezultacie Fred Snite pozostaje sparaliżowany nieuleczalnie. Ma bezwładne nie tylko ramiona, nogi, szyję, ale i diafragmę, tj. błonę, oddzielającą płuca od klatki piersiowej. Nieszczęśliwy chory nie mógł oddychać. Śmierć zdawała się nieunikniona. Na szczęście w Pekinie akurat w tym czasie w jednym ze szpitali znajdował się aparat, który odtąd otrzymał nazwę „stalowych płuc". Zastosowano go i uratowano życie młodemu paralitykowi, który od tego czasu przebywa w nim stale.

Fred Snite przybył do Lourdes z całą świtą w liczbie 18 osób, w tym specjalnie do aparatu przydzielony inżynier, posługacze, pielęgniarki, dwa zapasowe „stalowe płuca" na wypadek gdyby aparat, będący w tej chwili w użyciu, miał się zepsuć. Fred Smite ani na minutę nie może oddychać bez swego stalowego płuca, toteż złe funkcjonowanie skomplikowanego mechanizmu stalowego płuca oznacza dlań śmierć.

Godnym uwagi i podziwu jest fakt, że nieszczęśliwy młody człowiek — jak sam twierdzi — nie odbywa pielgrzymki do Lourdes wyłącznie dla uproszenia u N. Maryji Panny cudu uzdrowienia, lecz by Jej przede wszystkim podziękować za to, że darowała mu życie. Jest to doprawdy wzruszający dowód pokory i poddania się woli Bożej w tak ciężko przez los doświadczonym człowieku. Specjalny wysłannik dziennika paryskiego „Le Jour" pisze o rozmowie, jaką miał na pokładzie „Normandie" w porcie Le Havre z ojcem chorego.

— Jeszcze w kolegium Notre Dame w Indiana — mówił bankier Snite — syn mój odznaczał się wielką pobożnością. Zamierzał nawet wstąpić do seminarium duchownego. Choroba, cierpienia, złamane życie w kwiecie wieku — wszystko to jeszcze bardziej pogłębiły jego wiarę.

Na dowód pobożności syna Mr Snite pokazał dziennikarzowi odpis listu, jaki Fryderyk wystosował do swych dawnych kolegów przed odjazdem do Lourdes.

„Zapytujecie się może — pisze chory w tym liście — jakie uczucia kierują mną w tej podróży. Czy celem jej jest błaganie Boga o polepszenie stanu mego zdrowia fizycznego? Czy będę gorzko rozczarowany, gdy łaski tej nie doznam? Odpowiadam wam od razu: nie. Pragnę po prostu prosić Boga i Najśw. Maryję Pannę o pomoc. Wiem, że Bóg mi ją może zesłać. Upokorzę się przed Jego wolą, jakąkolwiek będzie; będę się zawsze uważał za szczęśliwego i zadowolonego tak, jak dotychczas..."

Wędrująca góra.

Wielką sensację we Francji stanowi obecnie tzw. „wędrująca góra". Jak donosi prasa 800 metrów sześciennych ziemi porusza się z szybkością 25 cm na godzinę w miejscowości Clermont — sur — Oise. Chodzi tutaj o część szosy Rouen — Reims. Góra, która porusza się z tą szybkością naprzód nazywa się „Colline de Clermont". Powodem poruszania się góry jest to, że podziemne masy wody ze źródeł, znajdujących się w pobliżu nie mają ujścia i swą siłą powodują ruchy tektoniczne, spychające ją ustawicznie i w tak szybkim tempie w jednym kierunku.

Władze miejscowe tym stanem zaniepokoiły się i były zmuszone do wydania specjalnych zarządzeń. „Wędrująca góra" spowodowała zamknięcie szosy na przestrzeni 20 kilometrów, ponieważ nie było możności w inny sposób ustalić trasy drogi objazdowej.

„Wędrująca góra" zagraża również na bardzo niewielkim odcinku zasypaniem przebiegającego obok niej toru kolejowego.

Opodal „wędrującej góry" stoją niemal stale od kilku dni tłumy gapiów, którzy czekają na to, co będzie dalej. Do tej pory zawaliła się już stojąca na górze przydrożna gospoda oraz cały szereg drzew. Również znajdujący się na drugim jej stoku cmentarz został częściowo zniszczony, a 50 trumien znajduje się już na powierzchni ziemi. Czekajmy więc wszyscy, co będzie dalej z „wędrującą górą".

Czy odkryto pałac Nestora?

Pisma amerykańskie donoszą, że amerykański badacz starożytności, prof. Karol Wiliam Blegen z uniwersytetu w Vincinnati zapowiedział, że w krótkim czasie zawiadomi świat naukowy o odkryciu opiewanego przez Homera pałacu króla greckiego Nestora pod Pylos. Profesor Blegen prowadzi już od wielu lat mozolne badania na greckim wybrzeżu pod Navarino. Mianowicie na północnej części terenów bitwy morskiej z r. 1827, gdzie została zniszczona flota turecko-egipska, odnalazł on podobno na dnie dość wysokie wzniesienie, w którym znajdują się rzekomo szczątki pałacu króla Nestora. Udało mu się podobno wydobyć z głębi płyty spiżowe, na których znajduje się aż 620 znaków pisarskich, pochodzących z XIII wieku poprzedniej ery, które przedstawiają sobą najstarsze zabytki piśmiennictwa greckiego.

Według obliczeń profesora prace nad odkopaniem zabytków będą przy dużej liczbie robotników i wytężonej pracy trwać co najmniej dwa lata, zanim ekspedycja dojdzie do fundamentów pałacu. W podziemiach pałacu ma zamiar znaleźć legendarny grób królewski. Napisy na płytach spiżowych są trudne do odczytania, a według profesora zawierają niektóre z nich spis inwentarza pałacowego, a inne zapiski kronikarskie dotyczące wypraw wojennych.

W odkryciu tym chodzi bez wątpienia o pałac mykeński. Niemiecki profesor Doerpfeld, współpracownik odkrywcy zabytków w Troi, Schliemann wątpi, czy jego amerykański kolega odkrył pałac Nestora. Według niego to odkrycie archeologiczne jest odkryciem każdego innego pałacu, poszukiwanego przez archeologów, ale nie jest odkryciem pałacu Nestora.

Trumny z czasów Merowingów.

W miejscowości Germignac we wschodniej Francji odkryto 10 sarkofagów, które podług uczonych pochodzą z czasów Merowingów. Odkrycia dokonano przypadkowo. Mianowicie murarze zatrudnieni przy naprawie fundamentów prezbiterium kościoła Germignac doszli ku swojemu zdziwieniu do podziemnego korytarza, w którym znajdowały się groby. Gdy jeden z robotników dotknął kości zmarłego, rozsypały się jak popiół.

Antylopy i zebry



przy wodopoju u stóp góry Kilimandżaro w Afryce angielskiej.

Ucho i głos Europy.

Wizyta w stacji radiowej z której dochodzą głosy z całego świata.

Obok znanych w całym świecie wielkich stacyj radiowych jak Warszawa, Droitwich, Zeesen i innych, zdobiących skalę naszych radioaparatów mamy inne jeszcze wielkie radiostacje, lecz mało znane szerokim kołom czytelników, spełniające specjalne, bardzo doniosłe zadania. Jedną z nich jest olbrzymia stacja radiowa w Nauen, zwana częstokroć „głosem Europy", a druga znajdująca się w Beelitz pod Berlinem, słusznie prowadząca nazwę „ucha Europy". Pierwsza bowiem nadaje różne wiadomości, a stacja w Beelitz przyjmuje wyłącznie wiadomości z całego świata, przy czym posługują się nią liczne kraje europejskie.

Warto poświęcić godzinkę i zapoznać się z tą stacją. Wśród dalekich pól szparagowych wznoszą się wielkie maszty radiowe. Wysoko na owych masztach zawieszona jest podwójna sieć anten tzw. dipolowych, zapewniających dobry i niezakłócony odbiór fal elektrycznych. W pobliżu masztów znajduje się dość skromny na zewnątrz budynek radiowy. W samym gmachu spotykamy ogromne czarne skrzynie z zegarami, przeróżne skale i słuchawki, wewnątrz natomiast skrzyń uwagę zwracają cewki samoindukcyjne, przewody, lampy i transformatory. Wszystkie one razem wziąwszy działają jak system nerwowy w mózgu ludzkim a mianowicie kierują dalej przyjęte przez anteny drgania elektryczne i przekształcają je w znaki i dźwięki. Największe zainteresowanie budzi tzw. „dworzec fal radiowych", czyli urządzenie przyłącznikowe dla 54 anten z taką samą ilością aparatów odbiorczych w najróżniejszych kombinacjach. Z sufitu zwisa 54 błyszczących srebrem kabli, wpadających jak gdyby do studni, na brzegu której znajduje się dużo kontaktów. To co antena, czyli „ucho" przyjęło, kieruje się dalej przez wspomniane „nerwy" do miejsca przeznaczenia. Przeczytawszy takie nazwy z mapy znajdującej się na dnie tego osobliwego „dworca" jak Kairo, Teheran, Szanghai, Rio de Janeiro, Buenos Aires itd. ma się wrażenie, że mieści się tu centralny punkt świata.

Praca odbywa się dniem i nocą, albowiem w tym czasie gdy my w Europie kładziemy się do snu, na drugiej półkuli rozpoczyna się dzień, a stacja w Beelitz odbiera o każdej porze, dniem i nocą i z każdego miejsca na kuli ziemskiej. Długość fal nie tylko ustalona została dla każdej linii, ale i zależnie od pory inną jest podczas dnia, a inną w nocy. Lepszy bowiem jest odbiór fal do 20 m w ciągu dnia, a do 100 m w ciągu nocy. Po nadejściu wiadomości radiowych względnie rozmów, przy pomocy kabli kieruje się je do centrali poczty w Berlinie. Podobnie jak wielką stację nadawczą w Nauen inżynierowie Telefunkena wybudowali również wielką stację odbiorczą w Beelitz.



Tak zwany „dworzec fal radiowych", na którym łączy się 54 doprowadzeń anten z aparatami odbiorczymi.

Jeżeli chodzi o Polskę, to przez wybudowanie doskonale wyposażonej stacji krótkofalowej w Babicach uniezależniliśmy się zupełnie od zagranicy i nie potrzebujemy posługiwać się tak jak dawniej wspomnianymi wyżej wielkimi stacjami niemieckimi.

Anegdoty

DZIWNE.

— To dziwne, jak ludzie nikomu dziś nie wierzą! Od miesiąca noszę przy sobie fałszywą pięciozłotówkę i nikt jej nie chce przyjąć.

TATUŚ I MAMUSIA.

Ciocia Barbara lubi wszystko wiedzieć. Więc zwraca się do Piotrusia:

— Powiedz mi, kto ma u was klucz od mieszkania?

— Mamusia...

— A od kasy?

— Też mamusia...

— A tatuś nie ma żadnego klucza?

— Owszem, od zegara.

Z MIŁOŚCI.

Mąż wraca do domu mocno podenerwowany i mówi do żony:

— Wyobraź sobie — straciłem wszystko

— O Boże! — woła żona przerażonym głosem — więc ja wyszłam za ciebie tylko z miłości!

WAŻNA PRZYCZYNA.

— Słyszałeś, Zyziom urodziło się dziecko, a Zyzio nie chce uznać go za swego syna.

— Co ty mówisz? Dlaczego?

— Bo, widzisz, to jest dziewczynka...

PYTANIE.

— Może pan spokojnie powierzyć mi rękę swej córki. Nawet gdyby się ze mną stało coś złego, jestem ubezpieczony na grubszą kwotę.

— Dobrze, a jeśli się z panem nic nie stanie?

W DACHAU.

Jeden z więźniów osadzonych w Dachau zgłasza się do komendanta obozu:

— Chciałbym prosić o cygaro...

— Oszalał pan? — oburza się komendant. — W obozie koncentracyjnym zachciało się panu cygar?

— No tak, przecież kanclerz wyraźnie powiedział: „Chcesz zgubić swego wroga — daj mu mocne cygaro..."

SZCZYT MARZEŃ.

Johann Müller, mając już dość rozkoszy życia w Trzeciej Rzeszy, postanowił wyemigrować za Ocean.

— A nie zapomnij Hans — prosi go przyjaciel — gdy przyjedziesz do Ameryki, przysłać mi balonik...

— Balonik? Po co?

— Od dawna już marzę o tym, żeby odetchnąć wolnym powietrzem...

INTERPRETACJA.

„Völkischer Beobachter" zapowiada rozpoczęcie budowy „trzeciej linii" Zygfryda, zapewniając, że tak wzmocnionych fortyfikacji zachodnich „żaden wróg nie przekroczy".

A może przepłynie?...

WYTŁUMACZYŁ SIĘ.

— Jak pan mógł temu 70-letniemu starcowi powiedzieć, że sprzedany przez pana środek na porost włosów pomoże mu tak, jak 20-letniemu? To jest przecież oszustwo!

— Jakto? 20-letniemu przecież też nic nie pomoże.

ALBO, ALBO.

— Moim zdaniem małżeństwo chroni człowieka przed samobójstwem.

— A ja uważam, że samobójstwo chroni przed małżeństwem...

ZAGADNIENIE.



— Jestem bezrobotny, proszę o parę groszy.

— Pieniędzy nie mam, ale mogę wam dać robotę.

— Jak pan nie ma pieniędzy, to czym pan za robotę zapłaci?

(„Mucha").

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 26 czerwca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Gryfem, Starowiejska, tel. 51-23.
Świętojańska, naprzeciw Komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Zaginiona dżungla".
Gwiazda: „Sensacja żyje świat".
Lido: „Ludzkie serca".
Lily Chylonia: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta".
Morskie Oko: „El Gato".
Miraż-Orłowo: „Fortancerki".
Polonia: „Włóczęgi Północy".
Zorza - Grabówek. „Dr Murek" (film polski).

Gdynia

— **Osobiste.** Red. Żelska-Mrozowicka z dniem dzisiejszym obejmuje po urlopie redakcję kroniki gdyńskiej i uprasza pp. interesantów o zgłaszania się jak poprzednio wyłącznie o godzinie 11 przed południem, tel. 14-60.

— **Na zjazd Związku Muzeów** przybyło do Gdyni kilkudziesięciu dyrektorów kustoszów konserwatorów największych muzeów w Polsce. Zjazd potrwa cztery dni.

— **Rozgłośnia pomorska** przysłała ekipę radiową do Gdyni. Nagrywa się szereg reportaży z życia portu. Radio transmitować będzie Kongres Eucharystyczny i fragmenty uroczystości Dnia Morza.

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

— **Konferencja eksportowa.** W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyła się 22 bm. konferencja eksportowa z udziałem przedstawicieli Min. P. i H. i samorządu gospodarczego zachodniej Polski. Szczegóły tej konferencji podamy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

— **Zjednoczenie Inwalidów Wojennych** odbyło walne zebranie ośrodka w Gdyni na którym wybrano nowe władze z prezesem Ratajczakiem, wiceprezesem Przybeckim, sekretarzem Chrząszczem i skarbnikiem Pryhanowskim.

— **Puszkę na 3.000 komunikantów** bardzo piękną, ozdobioną złotymi kłosami, zakupił ks. kanonik Turzyński na uroczystości Kongresu Eucharystycznego. Dwa piękne kielichy zostały ofiarowane z tej samej okazji. Jeden jest darem III Zakonu w Gdyni, drugi zaś Matek Żywego Różańca.

— **Niemiec Paweł Neugebauer,** jadąc do Gdyni autobusem w stanie trochę podgazowanym, zaczął wyśpiewywać niemieckie piosenki. Pasażerowie usunęli Niemca z autobusu i oddali w ręce policji. Butny Niemiec stanie wkrótce przed sądem.

— **Panna Helga Giese,** córka Niemca z wioski Moczadła pod Brodnicą, udając się do szkoły do Gdańska zamierzała przeszmuglować 210 zł. Sprawa się wydała i w rezultacie młoda Niemka skazana została na 50 zł grzywny i konfiskatę zajętych pieniędzy.

— **Pójdźcie do Mnie wszyscy!** Komitet kongresu eucharystycznego zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich wiernych, zrzeszonych w organizacjach nie tylko kościelnych, lecz i świeckich, a stojących na gruncie chrześcijańskim, aby wysłały swoje poczty sztandarowe w składzie 3-osobowym na procesję eucharystyczną. Zbiórka pocztów w dniu 1 lipca o godz. 18,30 na Placu Grunwaldzkim.

Straszna katastrofa samochodowa.

Gdynia, 26. 6. Do szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni przywieziono ofiary katastrofy samochodowej, która nastąpiła wczoraj pod Kartuzami wskutek uderzenia o drzewo. Wycieczką automobilklubu gdyńskiego jechali znana na terenie gdyńskim działaczka społeczna pani Janicka, obecnie II vota Nostarzewska wraz ze swym mężem Nostarzewskim i p. Wortmanówna, adwokatka z Warszawy.

Zabita została p. Wortmanówna, a ranni p. Nostarzewscy.

Wycieczka udawała się do Jamna, gdzie znajduje się szkoła powszechna, którą opiekuje się automobilklub gdyński.

Gdynianie! Katolicy!

W czasie od dnia 29 czerwca 1939 r. do 1 lipca 1939 r. odbędzie się w mieście naszym **Kongres Eucharystyczny,** który stanie się wspaniałą i potężną manifestacją katolicyzmu Polski mocarstwowej nad brzegami Bałtyku.

Program kongresu:

Dzień 29 czerwca 1939 r. godz. 17, otwarcie Kongresu na pl. Grunwaldzkim przez JE. X. biskupa dr. Okoniewskiego, ukonstytuowanie biura i I posiedzenie plenarne. Godz. 20,15: Koncert religijny na pl. Grunwaldzkim.

Dzień 30 czerwca 1939 r. godz. 6, cicha Msza św. na pl. Grunwaldzkim i wspólna Komunia św. **dzieci.** Godz. 8: Msza św. pontyfikalna na pl. Grunwaldzkim. Godz. 9—10,30 II posiedzenie plenarne na pl. Grunwaldzkim Godz. 11—13: Posiedzenie sekcyjne Stowarzyszeń Kościelnych i to: a) Caritasu w sali KPW, b) Kobiet w Szkole Morskiej, c) Mężów w kinie Polonia, d) Młodzieży Męskiej w kinie Gwiazda, e) Młodzieży Żeńskiej w kinie Morskie Oko, f) Robotników w kinie Lido, g) Sodalicji w kinie Bajka, h) III Zakonu św. Franciszka w kaplicy OO. Franciszkanów Wzgórze Focha. Godz. 17—18,30: III posiedzenie plenarne na pl. Grunwaldzkim. Godz. 20: „Hołd Eucharystyczny" widowisko religijne na pl. Grunwaldzkim.

Dzien 1 lipca 1939 r. godz. 6: Cicha Msza św. na pl. Grunwaldzkim oraz wspólna Komunia św. **młodzieży i dorosłych.** Godz. 8: Msza św. pontyfikalna na pl. Grunwaldzkim. Godz. 9—10,30: IV posiedzenie plenarne na pl. Grunwaldzkim. Godz. 11—13: Posiedzenie sekcyjne Stowarzyszeń Katolickich tak jak dnia poprzedniego z tą jedynie zmianą, że w miejsce Kat. Stow. Mężów odbędzie Kat. Stowarzyszenie ks. Piotra Skargi swe posiedzenie sekcyjne w kinie Polonia. Godz. 16—17: Godzina św. w kościele Serca Jezusa. Godz. 19: Procesja na morzu celebrowana przez JE. ks. kardynała Prymasa Hlonda i zakończenie Kongresu na pl. Grunwaldzkim.

KATOLICY!

Hasło nasze:

Każdy Katolik bierze udział w Kongresie!

Obowiązkiem świętym, obowiązkiem honorowym **każdego** katolika jest

1. **Uczczenie** Najświętszej Eucharystii przez przystąpienie do Stołu Pańskiego. Nie winno być Katolika, któryby w te wielkie dni nie połączył się z Chrystusem Utajonym w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

2. **Piękne ozdobienie** miasta, domów, ulic, iluminowanie mieszkań. Niechaj Gdynia nałoży na siebie szatę **najwspanialszą!** Nie ma budynku, nie ma mieszkania **bez flag.**

3. **Ugoszczenie** licznych przyjezdnych i pątników, którzy zgromadzą się w Gdyni na dni uroczyste. Stawiajcie do dyspozycji pokoje po cenach jak najkorzystniejszych. Oferty zgłaszać należy do Biura Kwaterunkowego przy Lidze Popierania Turystyki, tel. 33-07.

4. **Umożliwienie pracobiorcom,** o ile to tylko da się pogodzić z istotą danego przedsiębiorstwa, wzięcie udziału w posiedzeniach każdego dnia. Bezwzględnie zaś udział winien być umożliwiony na uroczystości inauguracyjne (dnia 29. 6. br. godz. 17) i końcowe (dnia 1. 7. br. godz. 19) Kongresu.

5. **Bezwzględne podporządkowanie się** wszystkim wskazówkom organów bezpieczeństwa i porządku. Wzorowa **dyscyplina i karność.** Społeczeństwo z uwagi na olbrzymi napływ ludności ułatwić winno władzom i porządkowym wypełnienie na wskroś ciężkiego ich zadania i zapobieganie jakimkolwiek wypadkom.

Niechaj Katolicka Gdynia godnie uczci Pana Panów utajonego w Najświętszej Eucharystii, a korząc się u stóp Ołtarza niech uprosi błogosławieństwa jak najobfitsze dla całej Polski, dla Ojczyzny naszej umiłowanej.

Za Komitet Wykonawczy na Kongres Eucharystyczny
(—) Burdecki, przewodniczący.

Jeszcze o tragicznych następstwach huraganu.

Toruń. Jak już donosiliśmy, w ub. czwartek przeszedł nad Toruniem straszliwy huragan, który m. in. szkodami złamał drzewo, powodując śmierć na miejscu 12-letniej Genowefy Szczepanowskiej, groźne pokaleczenie jej siostry 17-letniej Ireny i lekkie pokaleczenie matki Heleny Szczepanowskiej.

Szczegóły tragicznego wypadku są następujące: Do ogródków Jordanowskich przy ul. Odrodzenia przybyła Helena Szczepanowska wraz z dziećmi celem wypoczynku na świeżym powietrzu w cieniu drzew. Dzień bowiem był upalny. W pewnej chwili zerwał się straszny wicher, który błyskawicznie złamał tuż przy samej ziemi znacznych rozmiarów klon. Drzewo upadając na ziemię zabiło na miejscu 12-letnią Genowefę Szczepanowską oraz pokaleczyło jej siostrę i matkę.

Ciężko rannej Irenie Sz. udzielono pomocy lekarskiej w pobliskiej Ubezpieczalni Społecznej i w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Lżej rannej matce opatrzono również skaleczenia i zwolniono. Nieszczęśliwa matka udała się na miejsce wypadku, gdzie strasznie rozpaczała. Nadmienić wypada, że razem z matką i siostrami znajdował się 9-letni chłopiec, który w krytycznym momencie zwalania się drzewa oddalił się z kolegą i w ten sposób uniknął niebezpieczeństwa a może i śmierci. Zwalone drzewo było w przeważającej części spróchniałe, toteż nic dziwnego, że nie oparło się huraganowi, który wyrządził również szkody w parku miejskim, gdzie połamał gałęzie, a w mieście zdołał potłuc kilkanaście szyb w oknach, nie zamkniętych na czas.

Huragan trwał zaledwie kilka minut, po czym zupełnie się uciszyło i jednocześnie oziębiło się.

Bieg rozstawny do morza.

Zebranie organizacyj okręgowych.

Toruń. W związku z tegorocznym powszechnym biegiem rozstawnym do Morza odbędzie się w dniu 27 czerwca br. (wtorek) o godz. 19-tej w Toruniu w auli Państwowego Gimnazjum im. Kopernika, Zaułek Prosowy nr 1 — zebranie przedstawicieli Pomorskich Okr. Związków Zawod. i Ogólno-Społecznych, celem podpisania aktu ślubowania społeczeństwa Wielkiego Pomorza. Na zebranie powyższe zaprasza się przedstawicieli wszystkich Pomorskich Okręgowych Związków, którzy winni być zaopatrzeni w pieczątkę organizacyjną (okrągłą wzgl. podłużną).

W dniu zaś 28 czerwca br. o godz. 10 nastąpi sprzed pomnika Marszałka Piłsudskiego w Toruniu start do powszechnego biegu rozstawnego do Morza. Uroczystości startowe rozpoczną się już o godz. 9,40.

Obecna chwila wymaga, aby tegoroczny bieg stał się naprawdę potężną manifestacją całego społeczeństwa na rzecz naszego Morza i nienaruszalności naszych granic.

W związku z tym zwracam się z gorącą prośbą o przybycie mimo dnia powszedniego na uroczystość startową z jak najliczniejszą delegacją wraz ze sztandarem (o ile stowarzyszenie posiada). Uroczystość trwać będzie do godz. 10. — zbiórka na miejscu startu o godz. 9,20.

— **„Dobrane towarzystwo" dostało się za kratki.** Przed toruńskim sądem okręgowym odpowiadali za systematyczne kradzieże i paserstwo: Henryk Wawrzynko, Jadwiga Araszewicz, Helena Majewska i Konrad Słójkowski. Z przewodu sądowego wynikało, że w czasie od 14. 2. do 11. 3. br., podczas nieobecności kupca Alfreda Bürgera, zam. przy ul. Krzyżackiej 1 w Toruniu skradzione zostały różne przedmioty ogólnej wartości 1.383 zł. Powiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła natychmiastowe dochodzenia, w wyniku których zostali ujęci sprawcy kradzieży oraz paser.

Rozprawa całkowicie wykazała winę oskarżonych, w wyniku czego, sąd skazał Wawrzynkę na 10 mies. więzienia, Jadwigę Araszewicz na 8 mies. więzienia i Majewską na 10 mies. więzienia. Słójkowski za paserstwo otrzymał 6 mies. więzienia.

— **Usiłowane włamanie do świetlicy gminej.** Sekretarz zarządu gminnego w Smolnie, pow. toruńskim p. odwójski zgłosił policji, że w nocy na 19 bm. nieznany sprawca za pomocą wybicia szyby w oknie wszedł do świetlicy gminnej w Solnie, lecz na szczęście został spłoszony i nic nie skradłszy zbiegł w nieznanym kierunku.

— **eZbranie cechów i prezesów kół czeladzi.** W sali „Tivoli" odbyły się dwa zebrania: cechów rzemieślniczych i prezesów kół czeladzi rzemieślniczej, na których obecny był wiceprezes w. Rzemiosła Śląskiego p. A. Sadłowski, ks. prob. Goga i dyr Pawłowski. Zebraniom tym przewodniczył radca Wiencek, który podkreślił znaczenie harmonijnej współpracy mistrzów rzemieślniczych z czeladzią dla dobra rzemiosła polskiego. Na zakończenie omówiono sprawę udziału rzemiosła toruńskiego w ogólnopolskim kongresie rzemieślniczym w dniach 161 17 lipca br.

— **Czy masz już odznakę pływacką?** Okręgowy ośrodek w w Toruniu przeprowadza codziennie w pływalni okr. ośrodka wf próby o odznakę PZP. Warunki zdobycia odznaki pływackiej: przepłynięcie 200 m stylem dowolnym i w dowolnym czasie, skok do wody na nogi z wysokości 3 m lub na głowę z wysokości 1 m i nurkowanie bez odbicia 4 m. Opłata za odznakę metalową i sukienną na kostium wraz z legitymacją wynosi: dla zrzeszonych w PZP i organizacjach pw. 1,80 zł, dla niezrzeszonych 2,50 zł,

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 26 czerwca 1939 r.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Centralna — Śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-16.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Cztery córki"
As: „Saratoga".
Mars: „Królowa lodu"
Świt: „Moi rodzice rozwodzą się".

— **Pierwsze zniżkowe przedstawienia „Dnia bez kłamstwa".** W środę i czwartek. dnia 28 i 29 bm. o godz. 20 odbędą się pierwsze przedstawienia arcykomicznej, pełnej niecodziennych sytuacyj komiediofarsy amerykańskiej pt. „Dzień bez kłamstwa" **po cenach zniżonych od gr 25 do zł 2,10.**

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Poniedziałek, 26. 6. — Toruń — Akademia Stow. Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych, godz. 10 — „Dzień bez kłamstwa", godz. 18 dla Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Wtorek, 27. 6. — Ciechocinek — „Chory z urojenia" godz. 20,30. Środa, 28. 6. — Toruń — „Dzien bez kłamstwa" godz. 20.

— **Egzaminy mistrzowskie w zawodzie kominiarskim.** Na podstawie nowelizacji ustawy o prawie przemysłowym z dnia 8 sierpnia 1938 r. odbył się w Toruniu w dniach 19 i 20 bm. pierwszy, po przerwie 12 lat, egzamin mistrzowski w zawodzie kominiarskim z całego województwa pomorskiego. Komisję egzaminacyjną stanowili: przew. p. Stanisław Górny z Łasina (starszy cechu toruńskiego), ławnicy pp.: Roman Chybicki z Bydgoszczy (starszy cechu bydgoskiego), Feliks Bobkowski z Torunia i Adam Vetter z Grudziądza. Do egzaminu stanęli kandydaci na mistrzów pp. Karol Veiht z Bydgoszczy, Bronisław Pluciński z Rejewa pow. Inowrocław, Kazimierz Federowicz z Pruszcza pow. Świecie, Walenty Nichczyński z Kamienia Pom. pow. Sępólno, Antoni Rutkowski z Lisewa pow. Chełmno i Jan Derda z Grudziądza. Wymienieni już kilka lat prowadzą okręg kominiarski na podstawie uzyskanej koncesji. Egzamin mistrzowski kandydaci złożyli: pierwsi trzej z wynikiem dobrym, następnych dwóch z wynikiem dostatecznym.
Gdynia.

— **Przykre skutki picia wódki...** Paweł Guze, zam. w Więcborku, w pow. sępolińskim przybył do Torunia celem załatwienia kilku spraw i po ich załatwieniu udał się do restauracji. Znaczna ilość alkoholu i upał sprawiły, że p. Guze zachciało się spać. Udał się więc na zieloną trawkę przy ul. Czerwona Droga i tu wygodnie ułożywszy się zasnął. Przebudzenie się i powrót do rzeczywistości było bardzo przykre, bowiem p. G. stwierdził z niemałym przerażeniem, że zginął mu portfel z zawartością 230 zł gotówki. O przygodzie tej powiadomiona została policja, która obecnie przeprowadza dochodzenia i poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Zjazd delegatów Stow. Chrz.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Toruń. W niedzielę w sali Dworu Artusa obradował przez cały dzień zarząd główny Stowarzyszenia Chrześc.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego Sicińskiego ze Lwowa.

Na zebraniu tym wysłuchano obszernego sprawozdania z działalności zarządu i o stanie organizacyjnym na terenie całego Państwa. Program zjazdu który właściwie rozpoczyna się w dniu dzisiejszym został zaakceptowany.

Przeze cały dzień zjeżdżali się do grodu Kopernika delegaci ze wszystkich stron Polski. Na dworcach dyżurowali toruńscy nauczyciele, którzy przyjezdnych kierowali do odpowiednich kwater.

W dzisiejszy poniedziałek w bazylice św. Jana JE. ks. biskup Dominik na intencję zjazdu odprawił Mszę św., po czym w Teatrze Ziemi Pomorskiej nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu.

—«:»—

Kronika radiowa.

— **Białe noce.** Słuchowisko Stanisława Zadrożnego nadaje Rozgłośnia Pomorska w poniedziałek 26 czerwca o godz. 22. Autor opiera treść na ciekawym problemie psychologicznym. Wieczna tęsknota ludzka za wolnością i swobodą, instynkt „odlotu" ulega poczuciu obowiązku i przywołaniu do porzuconej lekkomyślnie pracy.

— **Bydgoski pianista na fali ogólnopolskiej.** Przed mikrofonem studia w Bydgoszczy, we wtorek 27 czerwca Edmund Rösler grać będzie utwory współczesnych kompozytorów rosyjskich. Początek recitalu o godz. 21,55.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".

REPERTUAR KIN:

As: „Życie we dwoje"
Słońce: „Piętnastolatka"
Stylowe: „Więzień 4328"
Świt: „Ostatni alarm"

— **Nowa ofiara kąpieli.** Po południu wybrało się kilku chłopców do Sławęcinka, aby wykąpać się tam w stawie, który jest jednak silnie zamulony. W ten muł wpadł właśnie 13-letni Bolesław Lewandowski, zam. przy ul. Piłsudskiego 35. Ponieważ koledzy nie mogli sobie dać rady, pobiegli po pomoc do posterunku wojskowego. Żołnierze wydobyli nieprzytomnego już chłopca. Przywołany lekarz dr Kubiak mimo niemałych zabiegów ratowniczych nie zdołał chłopca uratować.

— **Zebranie czeladzi rzemieślniczej.** W związku z Tygodniem Propagandy Rzemiosła na Pomorzu zwołano w hotelu „Pod Lwem" zebranie czeladzi rzemieślniczej. Zebranie to zagaił prezes Zw. Rzemieślników p. Leon Urbański, który wygłosił interesujący referat nt. „Czeladź rzemieślnicza a kierunek społeczny rzemiosła". Następnie przemawiali pp. kier. szkoły Kusiński, radca Benedykciński i st. cechu L. Benedykciński.

— **Kurs zawodowy rysunków w kołodziejstwie i powoźnictwie,** zorganizowany przez Cech Kołodziejski, rozpocznie się w niedzielę 2 lipca br. w szkole św. Wojciecha. Program wykładów obejmie również kalkulację. Informacji udziela st. cechu L. Urbański, ul. Panny Marii 14. Zgłoszenia przyjmuje się do 30 bm.

— **Zwiedzajcie ogródki działkowe.** Od 1937 r. istnieją w Inowrocławiu przy ul. Poznańskiej naprzeciwko kopalni ogródki działkowe w liczbie 117. Działkowcy zapraszają do zwiedzania tych ogródków wszystkich sympatyków.

—«:»—

GNIEZNO. (fb) Odbył się tu zjazd deleg. zrzeszeń restauratorskich, właśc. hoteli i kawiarń z całego województwa poznańskiego. Po wysłuchaniu mszy św. rozpoczęły się w sali hotelu Europejskiego obrady, które zagaił prezes związku poseł Jóźwiak, oddając dalsze przewodnictwo obrad w ręce St Wojciechowskiego. Sprawozdania z działalności złożyli członkowie zarządu, po czym na wniosek komisji rewizyjnej udzielono jednogłośnie absolutorium. Związek liczy obecnie 18 oddziałów z 879 członkami. Do nowego zarządu wybrano pp. posła Jóźwiaka prezesem, F. Pioska, Wł. Rajewskiego, W. Dąbrowskiego, M. Brencza, St. Tuleckiego. W. Kubinkę. St. Goryńskiego i Fr. Dybizbańskiego, wszyscy z Poznania oraz J. Prusiewicza z Gniezna i Wł. Rachwalskiego z Ostrowa członkami zarządu. Do komisji rew. weszli pp. Ziętek, Hermann i Ścibor wszyscy z Poznania.

— W uznaniu zasług położonych dla dobra miejscowego pułku artylerii lekkiej udekorowany został p. prezydent Kasprowicz honorową odznaką pułkową. Dowódca pułku w asyście dwóch starszych oficerów dokonał osobiście wręczenia odznaki, przy czym w krótkich słowach wyraził wdzięczność korpusu oficerskiego, podoficerskiego i szeregowych za dowody sympatii i opieki ze strony sędziwego prezydenta.

NAKŁO. W ramach tygodnia PCK odbył się tutaj wielki koncert z łaskawym współudziałem p. Jadwigi Gapińskiej (śpiew) i p. Heleny Stefaniakówny (fortepian). P. Gapińska pięknie odśpiewała szereg pieśni Moniuszki, Niewiadomskiego i innych kompozytorów przy akompaniamencie p. Stefaniakówny. W drugiej części koncertu jako solistka wystąpiła p. Stefaniakówna, wykonując szereg utworów Chopina i Paderewskiego Koncert został przez zebraną miejscową jak i zamiejscową elitę przyjęty owacyjnie

CHODZIEŻ. (bf) W nocy wybuchł w młynie p. Wita w Konstantynowie pożar, który strawił zabudowania i niedawno zainstalowane nowe maszyny młyńskie. Podczas akcji ratunkowej uległ właściciel młyna ciężkim poparzeniom, wskutek czego został przewieziony do szpitala w Chodzieży. Straty, wynikłe z pożaru, są bardzo znaczne. Przyczyny powstania ognia dotąd nie ustalono.

— W Wymysławiu pow. chodzieski niej. Kropp popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powodem samobójstwa miał być silny rozstrój nerwowy, na jaki od pewnego czasu denat cierpiał.

MOGILNO. (mk) W czasie burzy uderzył grom w antenę rolnika J. Maciejewskiego w Krzekotowie. Piorun po antenie wpadł na stodołę, powodując pożar. Pastwą płomieni padły dwie stodoły, szopa i narzędzia rolnicze oraz 10 ton słomy żytniej, ubezpieczone na łączną sumę 22.300 zł. Straty wynoszą 7 700 zł.

— Przez miasto Mogilno przeciągają liczne bandy cygańskie, które rozlokowują swe obozy pod miastem. Ostrzegamy Szan. Czytelników, aby zwracali baczniejszą uwagę na swe mieszkania.

GĘBICE. (mk) Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł stangret 69-letni Paweł Kościuszko, zatrudniony w majętności Marcinkowo. Kościuszko podszedł do koni i został uderzony przez źrebaka tak ciężko, że po utracie przytomności odstawiono go w stanie groźnym do szpitala w Strzelnie.

PIOTRKÓW KUJAWSKI. W ostatnim czasie wydział powiatowy Aleksandrowa Kujawskiego przystąpił do gruntownego zewnętrznego i wewnętrznego odnowienia szpitala powiatowego w Piotrkowie, założonego nieco za miastem. Czysto wybielone pokoje i śnieżno-białe łóżka świadczą o higienie i czystości naszego szpitala. Zelektryfikowanie gmachu szpitalnego ułatwia pracę szpitalną i umila po części pobyt chorym w szpitalu. Ogród pełen kwiatów pozwala oddychać rekonwalescentom świeżym aromatycznym powietrzem.

KORONOWO. (l) W czasie przechodzącej burzy nad Koronowem uderzył piorun w zabudowania E. Królika w Okolu, które spaliły się doszczętnie.

— Absolwenci tut. szkoły dokształcającej zawodowej z okazji zakończenia roku szkolnego złożyli na FON 20,50 zł.

Tysiące młodzieży otrzyma wyszkolenie w nowootwartym obozie w Tleniu nad Wdą.

Tleń. (t) W odległości około 2 km od wsi Tleń, w której roi się od letników, w zagajeniach lasów sosnowych i liściastych na obszernej polanie ciągnącej się wzdłuż wód zbiornika elektrowni, w słońcu i wodzie pławi się nasza młodzież, ćwiczy i wypoczywa prawie około tysiąca chłopaków ze szkół średnich, zawodowych i dokształcających jak i spośród młodzieży pozaszkolnej. W takim wprost wymarzonym zakątku Borów Tucholskich rozłożono od kilku dni namioty nowego i wielkiego obozu pw na Pomorzu. Obóz w Tleniu to świat sam dla siebie, odcięty przestrzenią lasów od wszelkich siedzib ludzkich, ale to świat humoru i zdrowia. Wkrótce zamieni się te wszystkie namioty na budynki trwałe, które już liczni rzemieślnicy wznoszą. Znalazło się tu więc i sporo pracy dla rzemieślnika i robotnika.

Na dzień otwarcia obozu wybudowano ołtarz polowy i „salę jadalną" na łonie natury, bo przybyło przecież do obozu dużo gości nie tylko z pobliża, ale i dalszej okolicy, by uczestniczyć w nabożeństwie celebrowanym przez ks. dziek. Bruskiego z Osia (w czasie mszy św. śpiewał chór mieszany „Halka" z Osia pod batutą nauczyciela p. Czortka) oraz otwarciu obozu przez przybyłego delegata władz wojskowych. Na wzmiankę zasługują też przemówienia p. starosty pow. świeckiego Cwinarowicza i wójta gminy Osie p. Janiaka.

Po podniesieniu bandery zwiedzili liczni goście urządzenia obozowe, by następnie przypatrzeć się defiladzie oddziałów. Defilada odbyła się na drodze leśnej, w cieniu wysokich sosen, a zgromadziła niezwykle dużo publiczności z całej okolicy mimo, że cała uroczystość odbywała się w dzień powszedni. Wspólny obiad w lesie zatrzymał jeszcze na pewien czas miłych gości wśród młodzieży obozowej, wesołej i rozbawionej.

Na pierwszym turnusie wyszkoleniowym przebywa młodzież ze szkół grudziądzkich. Parugodzinny pobyt gości jak i okolicznej ludności w obozie wywarł na nich jak najlepsze wrażenie; młodzież otrzyma tu należyte wychowanie obywatelskie, jak to słusznie podkreślił w swym pięknym kazaniu dziekan z Osia i proboszcz tej parafii, na której terenie obóz się znajduje, ks. Bruski



Uczestnicy nabożeństwa polowego, podczas otwarcia obozu pw. w Tleniu. W pierwszym rzędzie siedzą przedstawiciele władz.

UJŚCIE. (bf) Ks. Marcinkowski zostaje z dniem 1 lipca br. przeniesiony do Raszczoru w pow. wolsztyńskim. Na jego miejsce przybędzie ks. Lubik ze Lwówka.

ŻNIN. Pp. Stanisław Michalski z swą małżonką Katarzyną z Goców w Gogółkowie (pow. Żnin) obchodzili ostatnio srebrne gody małżeńskie.

ŚWIECIE. (t) W Świeciu odbyły się piękne uroczystości garnizonowe. Na dziedzińcu koszarowym celebrował ks. prefekt Michałowski mszę św. polową, po której i po okolicznościowym przemówieniu do żołnierzy nastąpiło zaprzysiężenie poborowych miejscowej formacji wojskowej. Następnie w krótkich żołnierskich ale trafnych słowach przemówił jeszcze dowódca formacji wojskowej. Drugim niezmiernie podniosłym momentem obchodu było udekorowanie generała w st. sp. Rachmistrzuka krzyżem komandorskim Odrodzenia Polski. Dekoracji dokonał komendant miejscowego garnizonu w obecności przedstawicieli władz.

WEJHEROWO. (ap) 20-lecie restauratorów wejherowskich i powiatu odbyło się ostatnio w Wejherowie, poprzedzone uroczystym nabożeństwem, upiększonym pieniami chóru Ubezpieczalni Społecznej pod batutą p. Kurowskiego. Po nabożeństwie udano się na towarzyskie śniadanie do hotelu Metropol, skąd do strzelnicy Bractwa Kurkowego na uroczyste zebranie, zaszczycone obecnością ks. prał. Roszczynialskiego, w-starosty Racięckiego, burm. Bolduana, przedstawicieli prasy itd., którzy złożyli towarzystwu życzenia dalszej owocnej pracy. Dziękując za życzenia wzniósł prezes Tow. Restauratorów p. Landowski okrzyk na cześć Najj. Rzplitej, po czym zebrani odśpiewali hymn narodowy. Jak wynika ze sprawozdania, z założycieli towarzystwa (14 maja 1919 r.) do dnia dzisiejszego pozostał jeszcze p. Gleske. Następnie dyplomy za długoletnią pracę otrzymali pp. Józef Landowski, Feliks Gleske, Br. Guziński, W. Meinhardt, A. Gański, J. Baranowski, W. Goerent, Leon Prusiński, B. Myśliwski, T. Szymański, Maria Borska, J. Czyżewski, A. Białk. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu kaszubskiego.

—::—

Tragiczne skutki napicia się maślanki.

Mogilno. (mk) Tragiczną śmiercią zginęła 16-letnia Halina Sierszulska, córka dzierżawcy probostwa w Wylatowie pod Mogilnem, uczennica państw. gimnazjum w Gnieźnie. Sierszulska najadła się agrestu, po czym napiła się maślanki. Skutki okazały się fatalne dla dziewczyny. Zachorowała ona nagle na biegunkę i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po dwóch dniach zmarła.

CHEŁMNO. (lm) Podczas kąpieli w Wiśle w okolicy Bieńkówki pod Chełmnem utonął 10-letni Malinowski, syn rybaka, zam. w Bieńkówce. Zwłok mimo energicznych poszukiwań dotąd nie wydobyto.

— Kino Apollo: „Trzy walce".

SĘPÓLNO KRAIŃSKIE. Kompania ON obchodziła w ub. niedzielę swe doroczne święto nabożeństwem, defiladą przed władzami i wspólnym żołnierskim obiadem. Po południu odbyły się zawody na strzelnicy i na stadionie. Przemówienie wygłosili dowódca kompanii, starosta powiatowy i prezes koła przyjaciół ON. W odpowiedzi na nie zapewnił jeden z kaprali kompanii, że „zadanie powierzone synom tut. społeczeństwa będzie w 100% wykonane".

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Nocny dyżur pełnią: apteka „Pod Orłem", Trzeciego Maja 37, tel. 13-60 i apteka „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 15-24.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Płynne złoto"
Gryf: „Mała miss Broadway"
Orzeł: „Suez".

— **Kadryl podoficerów CKW uświetni program „Dnia Morza".** Tegoroczny termin obchodu „Dnia konia" na powiat grudziądzki ustalony został na niedzielę 9 lipca br. Pokazy i konkursy odbędą się w Radzynie na placu zamkowym. Komitet organizacyjny liczy na bardzo liczną frekwencję ze strony rolników i hodowców, by sprawdzić i reszcie społeczeństwa pokazać stan naszego dorobku w dziedzinie należytego wychowu i utrzymania konia oraz utrzymania i przygotowania taboru dla potrzeb obronności kraju. Na program obchodu składają się: Część I. (początek o godz. 11): Premiowanie klaczy włościańskich półkrwi szlachetnej i ich szlachetnego potomstwa. Część II (początek o godz. 14): 1) pokaz pw konnego krakusów, 2) pokas koni remontowych pochodzenia pomorskiego, 3) konkurs zaprzęgów taborowych lekkich cywilnych, 4) konkurs zaprzęgów taborowych cywilnych. 5) konkurs zaprzęgów taborowych wojskowych, 6) konkurs kucia koni, 7) konkurs pielęgnacji koni włościańskich i fornalskich, 8) defilada nagrodzonych. Pokazy będą urozmaicone występami orkiestry wojskowej, konkursem hipicznym krakusów oraz efektownym kadrylem podoficerów Centrum Wyszkolenia Kawalerii.

— **Święto starogardzkiego pułku piechoty.** Starogardzki pułk piechoty, stacjonowany od szeregu lat w Grudziądzu, jest obok pułku „Dzieci Grudziądza" ukochaniem całego miasta, które z dumą wspomina bohaterskie tradycje tego „murowanego" pułku piechoty. W tych dniach starogardzki pułk piechoty obchodził swoje doroczne święto w ramach ściśle wewnętrznych. Na wybrzeżu im. gen. Orlicz-Dreszera nad Wisłą odprawił proboszcz parafii wojskowej ks. płk dr Łęga polowe nabożeństwo, a podniosłe, niezwykle patriotyczne przemówienie do żołnierzy wygłosił płk Cieślak. Podniosłym momentem uroczystości na wybrzeżu było odznaczenie i udekorowanie licznych osobistości oraz żołnierzy krzyżami zasługi i odznakami pułku. Na placu im. Prezydenta Mościckiego odbyła się następnie defilada, oklaskiwana z entuzjazmem przez tłumnie zebraną publiczność.

— **Nowy sprzęt strażacki.** Rada miejska uchwaliła zaciągnąć pożyczki długoterminowej w wysokości 60.000 zł z Kom. Banku Kredytowego w Poznaniu na zakup nowoczesnego sprzętu pożarniczego dla miejscowej straży pożarnej.

— **Ogień w palarni kawy.** W szopie realności Klosego, ul. Marsz. Focha 11 wybuchł pożar zlokalizowany i ugaszony przez miejską straż pożarną. W szopie, dzierżawionej przez p. Leona Kwaśniewskiego (ul. Pańska 30) mieściła się palarnia kawy.

— **Czego już nie kradną!** Z balkonu przy ul. Ogrodowej 16 skradł jakiś złodziej 12 metrów... rury deszczowej. Jak widzimy, złodzieje są coraz mniej wybredni.

— **Obchód „Dnia Morza".** Odbyło się w ratuszu posiedzenie komitetu Dni Morza, na którego czele jako prezydium komitetu stanęli: pp. star. mgr Grodyński, dyr Namysłowski, ks. prob. Pastwa, płk dypl. Świtalski i prez. Włodek. Komitet Dni Morza przedyskutował i następnie ustalił program po zatwierdzeniu którego obrady zakończono w przekonaniu, że cała ludność Grudziądza weźmie gremialny udział we wszystkich imprezach i wykażę potężną wolę całego narodu polskiego do wzmocnienia się na Bałtyku.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 czerwca 1939 r

KALENDARZYK

Dziś: Jana i Pawła.
Jutro: Władysława.
Wschód słońca o godzinie 3.38.
Zachód słońca o godzinie 20.27

Stan pogody.

Znowu się wypogodziło.

Wczoraj do Polski zaczęło napływać z zachodnimi wiatrami chłodne i wilgotne powietrze oceaniczne. Czoło tej masy przeszło przez Warszawę, powodując silną burzę i gwałtowną ulewę z gradem. Obszar przelotnych deszczów i burz, który ogarnął zachodnią połowę Polski, szybko przechodzi na wschód. Dziś w Bydgoszczy znowu pogodnie. Temperatura około 22 stopni i umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 26—29 czerwca br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

Biblioteka Nowości T.C.L. przy ul. Gdańskiej 30, I piętro wypożycza książki od godziny 11—13,30 i od 16—19.

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

—«:»—

— **Osobiste.** P. inż. Gustaw Bernaczek, długoletni dyrektor fabryki „Kabel Polski" — opuszcza Bydgoszcz, przenosząc się do Lwowa. Społeczeństwo miejscowe, szczególnie Powstańcy i Wojacy, których kapitan rez. Bernaczek był prezesem od 1921 do 1932 r., jak również pracownicy fabryczni — żegnają swego opiekuna z żalem. Jak oceniali robotnicy szlachetność inż. Bernaczka świadczy fakt, że w uznaniu jego zasług położonych przy zorganizowaniu Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego w Bydgoszczy nadali mu z okazji 10-lecia istnienia związku godność pierwszego członka honorowego. Powstańcy wielkopolscy zaś pamiętają, że głównie inicjatywie swego prezesa okręgowego zawdzięczają grobowiec Nieznanego Powstańca w Bydgoszczy. Inż. Bernaczek był wybitnym fachowcem w pewnej dziedzinie. Po ukończeniu studiów w instytucie elektrotechnicznym we Wiedniu i odbyciu kampanii wojennej na froncie rosyjskim, rumuńskim i albańskim — inż. Bernaczek oddał swą wiedzę na usługi tworzącej się armii polskiej. Zasłynął jako założyciel i komendant szkoły oficerskiej wojsk łączności w Warszawie, następnie obozu szkolnego łączności w Zegrzu. Po wojnie bolszewickiej urządził pierwszą krajową fabrykę kabli opartą o kapitał wyłącznie polski i kierował nią szczęśliwie przez blisko 19 lat. Pan Prezydent R. P. za wybitne zasługi na tym polu nadał p. inż. Bernaczkowi złoty Krzyż Zasługi.

— **Nie wolno dzieci wozić na motocyklach.** Gen. Składkowski w rozjazdach swych zwrócił uwagę, iż dzieci są niekiedy wożone na motocyklach, na kierownicy, boku lub na ręku osób siedzących na tylnym siodełku. Wobec tego, iż takie wożenie dzieci odbija się ujemnie na ich zdrowiu, poza tym zwiększa znacznie niebezpieczeństwo jazdy, minister wydał rozporządzenie, aby motocyklistów wiozących dzieci pociągano do odpowiedzialności.

— **Związek zawodowy drużyn konduktorów RP. koło Kapuścisko tranzytowe** urządza w niedzielę, dnia 2 lipca uroczystość poświęcenia sztandaru. Program przewiduje rano o godz. 9,30 zbiórkę na dworcu kolejowym w Bydgoszczy, o 9,45 wymarsz do dyrekcji FPTK po sztandar i następnie do kościoła parafialnego Serca Jezusowego na uroczystą Mszę św. O godz. 12 akademia w Resursie Kupieckiej i wbijanie gwoździ pamiątkowych, o godz. 14 wspólny obiad, od 18 koncert w ogrodzie, wieczorem zabawa taneczna.

Pokłosie niedzielne.

— I co pan robi jutro?

Ludzie są zapobiegliwi. Ozon ma własne biuro planowania, czemużby go nie miał mieć pierwszy lepszy obywatel. I dlatego pierwszy lepszy obywatel przez sobotę nic innego nie robił, jak tylko planował, przewidywał, projektował najlepszy sposób spędzenia niedzieli.

Na pytanie, co pan robi jutro, słyszało się przez całą sobotę buńczuczne i pełne najlepszych nadziei odpowiedzi:

— Idę na plażę!

— Jadę na wycieczkę kajakiem!

— Będę się opalał...

Ci, co się chcieli opalać na murzynów, już z góry się martwili, jak to ich w niedzielę wieczorem będą plecy bolały...

Niepotrzebnie się martwili. Słońca było przez niedzielę tyle co na lekarstwo. Powietrze było świeże, wiatr studził nadmierne zapały, ale lata — oficjalnie już nawet w kalendarzu rozpoczętego — akurat na niedzielę zabrakło.

Zaczęło się to wszystko od sobotnich wianków. Na wiankach było jak zwykle: tłoczno, w miarę wesoło, w miarę nudno. Od czasu do czasu zapalała się rakieta i głośne westchnienie tłumu: Och! wzbijało się razem z nią pod chmury. Widać chmurom dokuczyło to ciągłe łaskotanie ogniami sztucznymi, bo ledwie wianki się skończyły, ledwie kto szybszy w nogach zdążył schować się pod dach, a już otworzyły się niebieskie spusty i lunęło... Ale jak! Trzeba tylko pogratulować organizatorom wianków, że ten efekt był już po programie...

Od tego deszczu już się pogoda nie mogła pozbierać. Cała niedziela była zakatarzona. Co zresztą bardzo nie wielu tylko osobom odebrało ochotę do rytualnych wycieczek w podmiejskie strony.

Miasto było — jak wypada w lecie — dość puste, za to w lasach okolicznych życie wrzało. Chłodek nie był dokuczliwy, można było wytrzymać nawet bez marynarki.

Warto zanotować, że kiermasz rzemiosła cieszył się wielkim powodzeniem u tych, co zostali w mieście.

A na wycieczkę do Brdyujścia wybrało się dwoma parostatkami Lloydu przeszło tysiąc członków Stronnictwa Pracy.

Urzędowe polewaczki zdążyły polać ulice akurat na trzy minuty przed deszczem, więc kurzu nie było.

I czego jeszcze chcieć od życia?

(hak)

Zjazd delegatów Z.U.K.

okręgu pomorskiego.

(n) Co dwa lata odbywają się walne zjazdy sprawozdawcze delegatów Związku Urzędników Kolejowych. Wczoraj odbył się podobny zjazd w Bydgoszczy. Na zjazd przybyli delegaci 46 kół Z. U. K. z Pomorza łącznie z Gdańskiem i koleją polsko-francuską. Zarząd główny Z. U. K. reprezentowali pp. prezes Hamuliński, gen. sekretarze Cieszyński i Bojko z Warszawy, okręg radomski wydelegował p. Magdzioka, — okręg katowicki p. Kowola. Obecni na zjeździe byli również przedstawiciele t. zw. bloku kolejarzy, a mianowicie p. Apczyński — z ramienia drużyn konduktorskich, i p. Mazurek — za zwotniczych.

Obrady zjazdu zagaił, witając szczególnie p. magistra Podgorczyka — jako delegata prezesa dyrekcji okręgu toruńskiego, prezes okręgowy Z. U. K. p. Bolesław Gaca, zaznaczając zaraz na wstępie, że Z. U. K. oprócz obronie interesów zawodowych nie mało czasu i energii poświęca zagadnieniom ogólno-państwowym, zwłaszcza w tym czasie „gorącym" gdy oczy całego świata zwrócone są na Pomorze.

Po przemówieniach okolicznościowych mgr. Podgorczyka i prezesa Hamulińskiego, tudzież delegatów z Radomia i Katowic — mówili z zapałem o nastrojach patriotycznych wśród kolejarzy pomorskich delegaci: Skrzydlewski z Tamy Brodzkiej, Szczepański z Kartuz i Doberstein z Bydgoszczy (ostatni w imieniu „weteranów" kolejnictwa i b. Straży). Przemówienia ich uzupełnił redaktor Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego" — dzieląc się z gośćmi ze stolicy i pozostałych ziem Polski wrażeniami z objazdu Kaszub, gdzie „ludność jest małomówna, ale twarda", gotowa do największych ofiar dla sprawy polskiej.

Zjazd uchwalił na wniosek zarządu ofiarować wszystkie swoje obligacje pożyczki lotniczej na F. O. N., dodając z kasy 300 zł.

Po okrzykach na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i Wodza, przystąpiono do obrad.

Prezydium zjazdu utworzyli: p. Cieszyński — marszałek walnego zebrania, p. Zatorski — wicemarszałek, pp. Jopek i Strzelkowski — sekretarze i pp. Buchholc z Grudziądza i Gebel z Gdańska — asesorzy.

Za zgodą delegatów, potwierdzoną niemilknącymi oklaskami, prezydium wysłało telegramy hołdownicze do Głowy Państwa, do Marszałka, Prymasa, ministra kolei, wojewody pomorskiego, tudzież zapewnienie dalszej „gotowości" wraz z podziękowaniem za okazywaną związkowi życzliwość — dla pp. prezesa dyrekcji toruńskiej inż. Lohrfinga i prezesa dyrekcji kolei polsko-francuskiej inż. Girtlera.

Po przerwie obiadowej wysłuchano sprawozdań i przeprowadzono dłuższą dyskusję. Z. U. K. liczy w okręgu pomorskim około 2.400 członków (w tym blisko 300 w służbie polsko-francuskiego towarzystwa.).

„Oczkiem w głowie" Z. U. K. jest koło Gdańsk, którego członkowie narażeni są na liczne przykrości.

Troską zarządu okręgowego Z. U. K. idzie obecnie w kierunku zapewnienia wszystkim kolejarzom, mającym dzieci — dodatku ekonomicznego.

Ścisły zarząd Z. U. K. okręgu pomorskiego pozostaje w składzie niezmienionym, tworzą go pp. Gaca — prezes, Meller z Bydgoszczy — I wiceprezes, Tycner z Torunia — II wiceprezes, Józef Jopek — sekretarz, Zbigniew Feuer — skarbnik, Józef Świątowiak, Fryder, Guziołek z Gdyni i Ossowski z Gdańska.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: Alfons Jabłoński z Torunia, Bukowiecki, Michałek z Bydgoszczy; zastępcy: Krystek z Poddębic i Grzesiek z Laskowic.

Sąd koleżeński: Bucholz z Grudziądza, Kubera z Bydgoszczy, Szuca z Gdańska, Mokwa z Chojnic i Korpik z Gdyni.

Sekretariat zarządu okręgowego pozostaje nadal w Bydgoszczy.

Zamach samobójczy staruszka.

Rzucając się do Brdy usiłował onegdaj po południu popełnić samobójstwo 73-letni Józef Lisiecki, zam. przy ul. Krakowskiej 23. Na szczęście zauważyli to przechodnie, którzy natychmiast staruszkowi pośpieszyli z pomocą i wydobyli go z wody. W stanie nieprzytomnym przewieziono desperata karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego.

Seria nieszczęśliwych wypadków.

W ub. sobotę wydarzyło się w Bydgoszczy kilka nieszczęśliwych wypadków. I tak 43-letnia Józefa Ermanowiczowa (Szajnochy 6) we własnym mieszkaniu spadła ze schodów tak nieszczęśliwie, że doznała ciężkich obrażeń cielesnych na całym ciele, a szczególnie na twarzy. Na Szwederowie uległa wypadkowi 80-letnia Tekla Smurowska (Kossaka 6). Staruszka idąc ulicą upadła i złamała sobie rękę.

Podczas pracy uległ wypadkowi 36-letni robotnik PKP Franciszek Krzyżanowski (Zduny 1), który złamał sobie prawą nogę.

Czternastoletni Tadeusz Strumann (ul. Grunwaldzka 11), manipulując nożem, przeciął sobie żyłę ręki. Ofiary wspomnianych wypadków przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego.

Rozszarpany przez pociąg.

Straszny wypadek wydarzył się w ub. sobotę rano po godz. 7 na torze kolejowym pomiędzy Łęgnowem a Solcem Kujawskim. Zatrudniony przy naprawie toru 45-letni robotnik Tomasz Drewka z Łęgnowa ostrzegał innych robotników, ażeby usunęli się w porę przed nadjeżdżającym pociągiem osobowym, jadącym w kierunku Bydgoszczy. Tymczasem Drewka potknął się i upadł na tor, a nadjeżdżający pociąg zmasakrował ciało jego. Śmierć nastąpiła na miejscu.

—«:»—

— **Mały pożar.** W ub. sobotę ok. godz. 2 w południe zaalarmowano straż pożarną na ul. Pierackiego 39, gdzie w chlewie właściciela nieruchomości J. Niejadwika zapaliła się ściana z desek. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej pożar w kilkunastu minutach ugaszono. Straty są nieznaczne.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet** podaje do wiadomości, że wynik zbiórki ulicznej i w lokalach z okazji Tygodnia PWK w dniu 28. 5. br. stanowi 554,92 zł. Zarząd organizacji PWK składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, jak również stowarzyszeniom i osobom prywatnym, którzy przyszli z pomocą w przeprowadzeniu zbiórki.

Przed wyjazdem na urlop

na wieś, w góry, nad morze

Szan. Prenumeratorzy zechcą zawiadomić Administrację wzgl. agenturę naszego pisma o zmianie adresu, by mogli bez przerwy otrzymywać nadal codziennie „Dziennik Bydgoski".

Rada na czasie.

Zebranie obwodu bydgoskiego Polskiego Związku Zachodniego.

W ub. piątek w sali Domu Społecznego odbyło się zebranie delegatów obwodu bydgoskiego PZZ przy obecności 47 delegatów kół obwodu grodzkiego i powiatowego oraz kół kolejowych PZZ.

Zagaił zebranie oraz aktualne przemówienie wygłosił p. sędzia Kulesza, prezes obwodu, powołując następnie na przewodniczącego zebrania p. sędziego Kołodziejczaka — wiceprezesa obwodu. Następnie referat nt. „Zadania PZZ w nowej sytuacji politycznej" wygłosił kierownik okręgu pomorskiego PZZ. mgr Marian Wojnowski. Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w wyniku której ustalono wytyczne pracy obwodu PZZ. w Bydgoszczy, w szczególności w zakresie propagandy, na okres najbliższy.

W dalszych punktach porządku obrad przedyskutowano i ustalono wytyczne zorganizowania

obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem,

omówiono sprawę kolonii letnich oraz inne sprawy.

Strzelanie konkursowe koła LOPP.

Na placu zabaw przy ul. Nakielskiej 72 zakończone zostało strzelanie konkursowe z wiatrówek o nagrody. Strzelanie urządzone zostało staraniem zarządu koła LOPP, którego prezesem jest p. Franciszek Buda, właściciel zakładu tresury psów. Przy organizacji tej imprezy, z której zysk przeznaczony został na cele LOPP dużo pracy włożyli również pp. Krausówna, Śniegocka i Bysikiewicz. W strzelaniu konkursowym wzięło udział kilkadziesiąt osób. A warto było strzelać, bo dla zwycięzców komitet organizacyjny przygotował piękne i wartościowe nagrody w ilości 20. Między innymi znajdował się jako I nagroda rower męski. Na zakończenie konkursowego strzelania przybył delegat miejscowego obwodu LOPP p. Dostatni. Komisja konkursowa przyznała I nagrodę (rower) p. Putnesowi, II nagrodę (dwa obrazy olejne i 10 rolek tapety) p. Maniewskiemu. III nagrodę p. Goncerzewiczowi, IV p. Brukwickiemu, V p. Polakowi itd.

—«:»—

— **Jutro zamknięcie zgłoszeń na wycieczkę BTW do Tlenia.** Wycieczka, którą organizuje Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie dnia 29 bm. (w święto Piotra i Pawła) do Tlenia, wywołała wielkie zainteresowanie. Jako dowód świadczą liczne zgłoszenia uczestników na wycieczkę. Ponieważ lista zgłoszeń zostanie jutro zamknięta, uprasza się przeto chcących wziąć udział w wycieczce o niezwlekanie, tym więcej, że miejsca w autobusie będą ściśle określone. Wycieczka odbędzie się autobusem luksusowym i kosztuje 4 zł w obie strony. Goście oraz członkowie BTW z własnymi pojazdami mile widziani. Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji p. Tadeusz Ferber skład bławatów, Gdańska 63, róg Cieszkowskiego i p. Witkowski, kier. firmy Jankowski i Syn, skład sukna, Gdańska 14 (hotel Pod Orłem). Miejsca według kolejności.

— **Otwarcie I okresu półkolonii letniej Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy** nastąpi we wtorek, dnia 27 bm. Zbiórka dziewcząt przed dworcem kolei w Bydgoszczy dnia 27. bm. o godz. 7,25. Odjazd pociągiem do Ostromecka o godz. 7,55. Przyjazd do Bydgoszczy o godz. 19,05.

— **Prywatna szkoła powszechna III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej** (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych) w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, tel. 2041. Zawiadamia się rodziców, że kancelaria szkoły do dnia 1 lipca br. czynna jest codziennie od godz. 10 do 14. Założeniem szkoły jest należyte przygotowanie dziewcząt i chłopców do I kl. gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. (n5621

— **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet** urządza 2 lipca pielgrzymkę parostatkiem do Chełmna. Wyjazd o godz. 4,30 z przystani przy ul. Hermana Frankego. Cena biletów dla dorosłych 2,50 zł, dla dzieci 1,25 zł. Bilety można nabyć u pp. prezesek oddziałów bydgoskich, u p. Karłowskiej przy Farze, w biurze Stowarzyszenia św. Zyty, ul. Śniadeckich 32, u p. Jaworskiej, ul. Jackowskiego 21, u p. Boćkowej, ul. Pomorska. (n5832

Stan wody w Wiśle z dnia 24. VI. 1939 r

Kraków — 2.63, (2.41), Zawichost + 1.84, (1.90), Warszawa + 1.29, (1.26), Płock + 0.,83 (0.80), Toruń + 0.85, (0.76), Fordon + 0.87, (0.80), Chełmno + 0.66, (0.64), Grudziądz + 0.79, (0.80), Korzeniowo + 0.90, (0.94), Piekło + 0.01, (0.0)6, Tczew + 0.10, (0.18), Einlage + 2.15, (2.44), Schievenhorst + 2.38, (268.).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

—«:»—

— **Wskazówki dla ogółu ludności** o sposobach wykonywania prowizorycznego sprzętu indywidualnej obrony przeciwgazowej. Całkowite zabezpieczenie przed gazami bojowymi daje wyłącznie maska przeciwgazowa z pochłaniaczem węglowym i filtrem przeciwdymowym i każdy obywatel taki sprzęt obrony powinien posiadać. Osoby, które nie zaopatrzyły się na czas w maski przeciwgazowe, mogą się chronić za pomocą sprzętu prowizorycznego, który można według podanych wskazówek wykonać nawet we własnym zakresie. Sprzęt prowizoryczny nie daje tak pewnej obrony, może on jednak ochronić przed cięższymi skutkami działania gazów. Takim prowizorycznym sprzętem obrony przeciwgazowej mogą być: 1) maseczki prowizoryczne, uszyte z kilku warstw flaneli z warstwą węgla aktywnego w środku. Maseczkę nakłada się na nos i usta i przytwierdza się szczelnie do twarzy za pomocą taśmy. Górny, zwężony brzeg maseczki, należy opierać na nosie tuż między oczami, zaś dolny, zaokrąglony brzeg, można albo opierać na brodzie, albo wkłada się go pod brodę. 2) tampony, składające się z 30 płatków gazy opatrunkowej, napojonych odpowiednim roztworem neutralizującym. Tamponem zakrywa się nos i usta, umocowując go na twarzy za pomocą tasiemek. 3) butelki bez dna, wypełnione darniną, torfem lub ziemią ogrodową. Szyjkę butelki bierze się w usta, a zatkawszy nos ręką oddycha się spokojnie i nie bardzo głęboko. Najlepszą ochronę dają maseczki prowizoryczne, można w nich bezpiecznie przebywać nawet w znaczniejszych stężeniach gazów przez dość długi czas. Prowizoryczny sprzęt obrony przeciwgazowej ochrania tylko drogi oddechowe i nie daje żadnego zabezpieczenia oczu. Oczy można chronić za pomocą przymknięcia powiek o ile nie trzeba wycofać się ze strefy zagazowanej wtedy, gdy fala gazowa sama przesuwa się w terenie. Zupełnie jednak pewną ochronę oczu przed gazami dają szczelne okulary ochronne, używane w przemyśle chemicznym, które można nabyć w handlu. Wskazówki o sposobie sporządzania opisanego sprzętu są do nabycia w Obwodzie Miejskim LOPP, ul. Długa 52.

— **Wycieczka Pomorskiego Zw. Pracowników Handlowych do Inowrocławia.** W niedzielę 2 lipca br. Pom. Zw. Prac. Handl. urządza wycieczkę oświatowo-naukową do Inowrocławia, gdzie zwiedza się różne zakłady jak żupy solne itp. Cena w obie strony 2,50 zł. Odjazd z Placu Teatralnego o godz. 7. Zgłoszenia i informacje udzielają p. Kaczmarek fa Kapczyński, Długa 36 i p. Kwiatkowski, fa Molenda, Gdańska 11.

Premiery kinowe.

NIEWOLNICA SZANGHAJU.
(Kino „Lido")

Film oparty na scenariuszu opracowanym na podstawie książki Gilberta. Szanghaj, perła Wschodu, najpiękniejsze ale i najbardziej okrutne miasto tak łatwo nie wydaje swych ofiar. Biały człowiek, nawet najsilniejszy moralnie i fizycznie nie znajdzie tam żadnego innego uczucia oprócz nieufności i podstępu. Niewolnicą Szanghaju została też zdeklasowana ze sfer inteligencji Kay Murphy, która kosztem własnego życia ratuje córkę z bagna demoralizacji. Oryginalna i świetna aktorka dramatyczna Krystyna Mandarayne oraz Walery Inkiszyniow wysuwają się na czoło zespołu sił francuskich. Film emocjonuje do ostatniej sceny. Bogaty nadprogram składa się z kreskówki, reportażu i kroniki.

Sprawy sokole

Baczność Sokoli! Dnia 28 bm. odbędzie się bieg do morza. Każde gniazdo stawi do tegoż biegu po 5 zawodników prócz gniazda I, które dostarczy 20 druhów. Zbiórka 28 bm. o godz. 13.30 na Nowym Rynku, gdzie nastąpi rozstawienie biegów. Obowiązuje sokoli strój lekkoatletyczny. Zawodnicy staną do zbiórki w stroju ćwiczebnym. Proszę zabrać ze sobą tylko niezbędne ubranie jak spodnie i żakiet bez przedmiotów wartościowych, ponieważ w Miejskim Ośrodku WF znajdują się ograniczone pokoje do złożenia garderoby. Przestrzeń dla zawodników wynosi 100 m. Udział w sztafecie proszę uważać jako punkt honoru sokolego. Druhny winne również brać udział w biegu do morza.

Naczelnik okręgowy.

Sokół Żeński. W poniedziałek 26 bm. o godz. 18 ćwiczenia młodzieży, o godz. 19 ćwiczenia drużyny. We wtorek 27 bm. o godz. 18,30 posiedzenie zarządu w sekretariacie.

Sokół V wydział żeński. We wtorek 27 bm. o godz. 19 ćwiczenia druhen w Domu Sokoła przy ul. Miedza 4.

„Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!"

Wianki — patriotyczną manifestacją społeczeństwa bydgoskiego.

Piękne zapoczątkowanie uroczystości „Dni Morza i Kolonii".



„Żywa Torpeda",
według pomysłu p. Alojzego Chmielewskie-go, kapitana portu „Lloydu Bydgoskiego".

(ak) Przełomowe chwile, jakie przeżywamy, są przyczyną, że patriotyczne i ofiarne społeczeństwo bydgoskie żywo i spontanicznie manifestuje przy każdej okazji swe gorące uczucia dla Ojczyzny i Jej wzrastającej potęgi. Nowym dowodem tego było wspaniałe zapoczątkowanie w Bydgoszczy dorocznych uroczystości „Święta Morza", które w tym roku nabierają specjalnego charakteru i znaczenia. Odbywają się bowiem pod hasłem: „Od Bałtyku odepchnąć się nie damy" i pod znakiem dozbrojenia nowej floty morskiej. Z chwilą rozpoczęcia „Dni Morza i Kolonii" to hasło rozbrzmiewa wszędzie i utrwalić się musi w świadomości każdego Polaka.

Już w pierwszym dniu zorganizowanych w tym roku na wielką skalę uroczystości udziałem w tradycyjnych wiankach tysiącznych tłumów, zadokumentowaliśmy naszą niezłomną wolę do obrony Bałtyku i wielkie ukochanie morza polskiego. Już o godz. 7 wieczorem syreny fabryk oraz hejnał z wieży kościoła Klarysek zwiastowały początek „Dni Morza i Kolonii", a gdy później mrok powoli zapadł, wszyscy wylegli nad Brdę i zdawało się, że co najmniej poł. mieszkańców Bydgoszczy przeżywała czar nocy świętojańskiej po obu brzegach rzeki na odcinku od mostu Dmowskiego do mostu Bernardyńskiego. Z licznych domów powiewały flagi o barwach biało-czerwonych i wystawy w niektórych składach ilustrowały nasze prawa do polskiego Gdańska, zaś w oknie wystawowym „Orbisu" przy ul. Gdańskiej wystawiono modele polskich i francuskich morskich jednostek wojennych. Niezwykły jednak i przepiękny widok roztaczał się na Brdę, przybrzeżne budynki i Rybi Rynek. Z jednego masztu do drugiego berlinek przeciągnięto gierlandy i zawieszono wielki transparent z napisem: „Od polskiego Bałtyku wara!", a wspaniale iluminowano jaz, wysepkę na Brdzie, Teatralkę, gmach „Lloydu Bydgoskiego", na dachu którego ustawiono wielkie torpedy, pocztę, maszt firmy Schlaak i Dąbrowski, oraz szałasy wioślarskie. I wszędzie zieleń i sztandary.

Wystrzał rakiety i krótka kanonada zwiastowały początek wianków, po czym mocne w treści i piękne w formie podniosłe przemówienie, przerywane częstokroć gorącymi oklaskami, wygłosił do mikrofonu p. red. Jan Teska, zwracając na wstępie uwagę na osobliwy moment historyczny, w jakim w tym roku Liga Morska i Kolonialna urządza swe „Święto Morza", a mianowicie właśnie w chwili, gdy oko zaborczego sąsiada zwrócone jest na ujście Wisły, polskie wybrzeże i Gdańsk, który tylko Polsce zawdzięcza swój rozwój.

Na żądania niemieckie wypowiedziane z niesłychaną butą odpowiedział minister Beck i cały naród polski dobitnie, że „od Bałtyku odepchnąć się nie damy!" Odstąpienie Gdańska bowiem, to samobójstwo Polski. I nigdy naród polski nie wykazał tyle zrozumienia dla idei morza, co obecnie. Podkreślając ogromne znaczenie Gdyni dla Polski i rozwój floty polskiej, mówca poruszył następnie sprawę kolonii dla Polski, w których dużo miejsca znalazłoby naszych „krajowych cudzoziemców". I dla nas znalazłoby się niejedno puste miejsce. Czyniąc pod koniec swego przemówienia aluzję do naszego sąsiada zachodniego p. red. Teska zaznaczył, że nikomu nie mamy zamiaru „zrabować" czegoś, aczkolwiek niejedno w Europie moglibyśmy słusznie zażądać, ale nie chcemy zakłócać spokoju międzynarodowego. Niech jednak nikt nie przychodzi z żądaniami nieuzasadnionymi, bo spotka się z zdecydowaną na wszystko postawą całego społeczeństwa polskiego.

Po tych słowach przyjętych burzą oklasków przez tłum, przewodniczący Komitetu p. dyr. Maryński ogłosił „Dni Morza" za otwarte i zarządził podniesienie bandery narodowej na maszcie ustawionym na Rybim Rynku. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto banderę na maszt.

W świetle reflektorów rozpoczęły się następnie na specjalnie wybudowanym podium na Rybim Rynku różne interesujące popisy: Nasamprzód popisywał się chór „Harmonia" pod batutą p. Dybuka pieśniami o polskim morzu, potem efektowne ewolucje na rowerach wykonała sekcja kolarska KPW, którą prowadził p. Ciesielski. W ogóle KPW w wielkim stopniu przyczyniło się do wzbogacenia barwnego programu Wianków. Pierwszorzędna orkiestra KPW Bis na mandolinach pod kier. p. Szumańskiego odegrała szereg utworów. Gorąco oklaskiwano również kuplety na czasie wodewilistki p. Mankiewiczówny szczególnie o zachciankach Hitlera (tekst p. Kauczora), któremu zalecała zabrać się lepiej do malowania korytarza. Popisywała się również para siłaczy z Ameryki. Niezwykły zachwyt publiczności wywołały wspaniałe ognie sztuczne, które były miłym urozmaiceniem wieczoru. Detonacje i syk rozlegały się na dalekiej przestrzeni a bogactwo świateł różnokolorowych było wyjątkowo uroczym widowiskiem.

Największe bodaj zainteresowanie wywołał korowód pięknie udekorowanych łodzi przez szereg firm bydgoskich. M. in. Związek Fabrykantów przedstawił ciekawy motyw bogactwa surowców kolonii zamorskich, które i Polsce winny przypaść, Be-De-Te wystawiło kanonierkę z hasłem propagandowym o dozbrojeniu na morzu, fabryka Ciszewskiego wysunęła hasło spożycia darów morza, KKO Powiatu wystawiła symbol oszczędności — olbrzymią skarbonkę, spółdzielnia „Społem" wysunęła hasło popierania spółdzielczości, a firma Pilaczyński wystawiła wielkiego bociana trzymającego dziecko w dziobie, przypominając konieczność dbania o potomstwo, Zrzeszenie Właścicieli Barek w Bydgoszczy również brało udział w tym efektownym korowodzie wystawiając barkę pięknie udekorowaną. Gdy później zapłonął wielki stos, z ust tysięcznych rzesz płynęła pieśń ku Bogu „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Czarujące i olśniewające wszystkich widowisko było naprawdę piękną manifestacją na rzecz polskiego morza i obrony Bałtyku.

Po wiankach sąd konkursowy w składzie pp. dr Siemiątkowski, inż. Grodzki i red. Teska przyznał w następującej kolejności nagrody za dekorację łodzi: Związkowi Fabrykantów, firmie Ciszewski, Be-De-Te, Ciszewski, Pilaczyński, „Społem" i KKO Powiatu Bydgoskiego.

We wczorajszą niedzielę odbyło się o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele farnym a w południe dokonał p. dyr. Maryński otwarcia Wystawy Kolonialnej w Muzeum Miejskim. Zawiera ona bardzo ciekawe eksponaty, m. in. modele różnych krążowników, wspaniałe i bogate zbiory p. konsulowej Górskiej z Madagaskaru, szczególnie wyroby hindusów, zbiory chińskie Seminarium Zagranicznego w Potulicach, oraz bogaty dział literatury podróżniczej i kolonialnej, napoważniejszej i największej księgarni p. Gieryna. Wystawa naprawdę godna zwiedzenia podczas całego „Tygodnia Morza".

„Dzień Konia" w Pruszczu.

Tegoroczny „Dzień Konia" odbędzie się w Pruszczu na placu sportowym dnia 29 bm. o godz. 14. W programie pokaz pw konnego „krakusów", pokaz koni remontowych pochodzenia pomorskiego, a) wojskowe, b. cywilne (i klacze zarodowe), wojskowego kucia, uprzęży taborowej, siodła polskiego i przyrządów do czyszczenia, konkurs jazdy zaprzęgów taborowych, konkurs pielęgnacji koni włościańskich i fornalskich, konkurs hipiczny „krakusów" i defilada nagrodzonych.

Uczmy się latać!

LOPP od kilku lat powtarza hasło „Uczmy się latać". Aby uniknąć nieporozumienia wyjaśnię, że nie chodzi o to, aby wszyscy zaczęli się uczyć sztuki latania. Samo latanie nie jest już dzisiaj ani sztuką, ani bohaterstwem. Jest ono nadal kosztowne.

Nad potrzebą ilości góruje w lotnictwie potrzeba jakości. Lotnictwo wymaga jednostek najlepszych. Służba w lotnictwie wymaga ludzi o mężnych sercach, silnej woli i nieugiętym charakterze.

Młodzi przyjaciele, którzy marzycie o lotnictwie musicie dobrze poznać najpierw samych siebie. Powinniście przed decyzją przeanalizować uważnie swoje możliwości. Jeżeli znajdziecie w sobie związek tych cech, które są potrzebne lotnictwu, stawcie się do Bydgoskiego Obwodu Miejskiego LOPP i zapiszcie się do Bydgoskiej Szkoły Szybowcowej w Fordonie. Żądajcie prospektów. Zapisy przyjmuje codziennie sekretariat LOPP, ul. Długa 52.

—«:»—

— **Wycieczka do Włocławka.** Związek Hallerczyków Plac. Bydgoszcz urządza wycieczkę do Włocławka w dniu 29 czerwca br. Koszt przejazdu autobusem w obie strony 5,70 zł. Osoby prywatne zainteresowane zechcą się zgłosić u p. Mariana Borowskiego w miejscu, Dr. Em. Warmińskiego 5/12 w godz. od 9—13 i od 18—20 w niedzielę od 9—12.

na Fali Radiowej

Wtorek, 27 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,15: „Pogotowie przeciwurojeniowe" — dialog. 11,30: Audycja dla poborowych. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45: „Mieszkańcy glinianego balkonu" — reportaż przyrodniczy dla młodzieży. 15,05: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 15,50: Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Utwory na flet. 16,45: Kronika literacka. 17,00: Płyty. 17,45: Skrzynka ogólna. 18.00: „Apel polskich pionierów kolonialnych" — audycja słowno-muzyczna. 18,30: Koncert muzyki francuskiej. 19,00: Audycja dla robotników. 19,30: Koncert wieczorny. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: „Milda" — kantata mitologiczna St. Moniuszki. 21,40: „Z perspektywy ćwierćwiecza" — „Wybuch wielkiej wojny" — odczyt. 21.55: Utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Roeslera (z Bydgoszczy przez Toruń). 22,15: Koncert kameralny. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorolog. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 13,00: Płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 17,00: Płyty. 17,45: Sprawy rzemiosła pomorskiego. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Żołnierskie piosenki.

ROZGŁOSNIA POZNAŃSKA.

8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy 13,17: Płyty. 14,10: Pogadanka społeczna. 17,00: Płyty. 17,30: Uroki lata. 17,40: Nasi soliści. 20.25: Skrzynka rolnicza. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne.

ZAGRANICA.

Kowno. 19,30: Muzyka rozrywkowa. Droitwich. 20,00: Music-Hall. Poste Parisien. 20.15: Muzyka rozrywkowa. Strasburg. 20,30 Koncert z katedry strasburskiej. Lahti. 21,10: Muzyka cygańska.. Tallin. 21,05: Koncert radioorkiestry. Sofia. 21,40: Muzyka taneczna. Hilversum I. 22,20: Muzyka cygańska. Radio Romania. 22,15: Koncert nocny. Sztokholm. 22.15: Muzyka rozrywkowa. Budapeszt 23,00: Koncert radioorkiestry. Londyn reg. 23,10: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 23,00: Muzyka taneczna.

— Lody „Pingwin" w Bydgoszczy. Śladem miast idących z postępem higieny, rozpoczęto w Bydgoszczy sprzedaż higienicznie opakowanych, nadzwyczaj smacznych lodów „Pingwin". Przez hermetyczne opakowanie tychże sposobem mechanicznym uniemożliwione jest jakiekolwiek zanieczyszczenie i dlatego dostaje konsument towar ten w idealnie czystym stanie. Cena za wszystkie rodzaje lodów wynosi 20 groszy. Firma „Pingwin" jest przedsiębiorstwem czysto polskim i chrześcijańskim, należącym do Ogólnopolskiego Związku Towarzystw Kupieckich, a jej fabrykaty zasługują ze względu na pierwszorzędną jakość surowców na ogólne poparcie.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

I znów „element napływowy".

Zdawałoby się, że to wyrażenie „element napływowy" pod adresem obywateli innych dzielnic, tak często i chętnie dawniej wypowiadane, kojarząc je zawsze z jakimś złem społecznym, a wyczuwane przez dotkniętych obywateli jak smaganiem po twarzy, należy już do przeszłości. Tak atoli nie jest.

Na ostatnim zebraniu kupców w Bydgoszczy, prelegent, szukając znów winnych istniejącego zła, a tym razem w braku stałych cen w handlu, względnie w zburzeniu tego przedwojennego systemu w dzielnicach zachodnich, lekkim sercem rzucił wezwanie pod adresem Polaków innych dzielnic, twierdząc, że przyczyną tego jest „element napływowy".

Spotkawszy się jednak z gorącą repliką obrażonych, prelegent tłumaczył się, że ma na myśli żydostwo napływowe.

Gdyby tak było, mógł śmiało i wygodnie powiedzieć po prostu: żydostwo.

Z tłumaczenia prelegenta jednak wynika, że nie zdaje on sobie wcale sprawy z tego, jak głęboko dotyka i obraża dumę narodową tych Polaków, których niejeden tylko z racji tego niechętnie widzi blisko siebie, że stanowią oni dla niego poważny element konkurencyjny.

Jest to żal z natury rzeczy i dlatego zrozumiały i usprawiedliwiony, albowiem nie może sprawiać przyjemności gdy w pobliżu, a niekiedy tuż pod sam bok nagle diabli wsadzają konkurenta.

Ale niczym nie jest usprawiedliwione to, że z żalu tego urabiamy zatrute strzały, pragnące godzić w swego współzawodnika. Do tego nie posiadamy żadnego prawa, bowiem chodzi tu o synów jednej ojczyzny, braci gotowych jednakowo na wszystkie ofiary dla dobra swojej ziemi ojczystej, na której nie ma zakątka, do którego wszyscy Polacy nie posiadaliby równego prawa.

Tak, Szanowni Koledzy! W współzawodnictwie zachowujmy względem siebie więcej rycerskości. Miejmy na uwadze i to, że za nami, czy przed nami stoi konsument, to jest absolutna większość społeczeństwa, a dla ich dobra konkurencja w handlu jest nieodzownym czynnikiem regulacji cen.

Jeżeli chodzi o stałe ceny w handlu, ale godziwe, to tak samo jak kupiectwo, pragnie tego i znaczna część społeczeństwa, bowiem takie straganiarskie targowanie się, przy czym zazwyczaj najgorzej wychodzi na tym konsument, który wszak nie zna właściwej ceny, a ceniący kupiec nigdy do ceny swojego zakupu nie dołoży, bo nie może, w żadnym stopniu nie licuje z poziomem kulturalnego narodu.

W dążności do przywrócenia stałych cen, kupiectwo nie może rozpoczynać od tego, że zaczyna wymieniać tę część kupiectwa, które rzekomo ponosi winę niestałych cen, rozpoczynając, że tak powiem, od epitetów.

Ci „napływowi" — obrażeni do żywego — nie mogą nad tym przejść do porządku dziennego.

Jeżeli chodzi o zburzenie istniejącego tu na zachodzie, przedwojennego systemu stałych cen, to winy nie ponosi pewna część kupców, tylko ta dewaluacja, która już podczas wojny pierwsza zasadniczo poderwała tradycje stałych cen na całym świecie. Wszak jasnym jest, że koszt samej produkcji towarów ulegać musiał ustawicznym zmianom, co spowodowane było spadkiem waluty i z kolei zmieniały się ceny towarów.

— Czy w tym zjawisku może ponosić odpowiedzialność „napływowy element"?

— Czy do tych wszystkich krajów, w których system stałych cen naprawdę posiadał swoją chlubną tradycję, także elementy z Kongresówki i Małopolski napłynęły, wprowadzając dezorganizację stałych cen?

Wątpię, by szanowny prelegent na zebraniu kupieckim, w to wierzył.

Nemezis nie uznając żadnych „elementów napływowych" dotykała kryzysem całe kupiectwo, jeżeli o takie chodzi, bez żadnej różnicy.

Skończmy nareszcie z tym wyrażeniem. Wyrzućmy go ze słownika naszych rozpraw, inaczej bowiem nie wypada dla szanującego swoją godność kulturalnego człowieka.

Nie ma żadnego elementu napływowego, są tylko Polacy.

J. Djma.

Tam, gdzie powstaje wzorowa wieś polska.

Inowrocław. Polską wieś można podciągnąć do należytego poziomu, o ile znajdzie się energiczna jednostka, która zacznie realizować plany. Wiadomo, że Kujawy nawet i za czasów zaborczych słynęły z niezwykle energicznej inicjatywy.

Taką właśnie wzorową wieś polską tworzy wójt Mieczysław Eckert w odległości 6 km od Inowrocławia. Ostatnio wyruszyła wycieczka dziennikarska, aby zwiedzić Jaksice. Wysiedliśmy z autobusu tuż przy tworzonym Placu Wolności przy szosie Inowrocław—Bydgoszcz. Obecnie pracują robotnicy przy budowie fundamentów pod pomnik Powstańca Wielkopolskiego, który zostanie wzniesiony z ofiar okolicznego społeczeństwa i całej gminy Inowrocław-Zachód 35 bezrobotnych zatrudnia się przy budowie ulicy wiejskiej. Poza solidnym brukiem otrzyma ulica cementowe chodniki.



Schronisko dla starców.

Śliczny, nowozałożony park założono na miejscu, gdzie dawniej znajdowały się niezdrowe tereny błotniste, moczary i doły. Uwagę zwraca ochronka, którą przebudowano z dawnej obory. Ochronka będzie w najbliższym czasie oddana do użytku dzieci jaksickich. W głównej salce ochronki znajdować się będzie kapliczka. Poza tym w ochronce mieścić się będzie sala do zabaw, umywalnia, pokój dla ochroniarki, pralnia, kostnica i magiel. W pobliżu zostanie pobudowany chlew dla trzody, by móc zużytkować odpadki żywnościowe. Przy chlewie będzie się również znajdował magazyn dla przechowania węgla, drzewa i rozmaitych narzędzi. Właścicielem terenów, na których powstają nowe Jaksice, był dawniej baron v. Sternfeld. Nie dbał on zupełnie o wieś i zostawił ją w zaniedbanym stanie, mimo że uważał się za „kulturtregera", przedstawiciela „Herrenvolku". Drugim takim niesympatycznym okazem na terenie Jaksic, który dotychczas piastuje obowiązki duszpasterskie, jest znany z wystąpień hakatystycznych proboszcz ks. Niewitecki, choć nosi tak wybitnie polskie nazwisko. Wiadomo ogólnie, że ks. Niewitecki został skazany na bezwzględny areszt za zniewagę armii polskiej. Reszta majątku wraz z parkiem i dworem oraz blisko 60 mórg roli znajduje się jeszcze w rękach wymienionego barona niemieckiego. Na tym terenie projektuje się utworzyć dom wypoczynkowy dla kapłanów wzgl. ośrodek koszarowy p. w dla przedpoborowych. W środku nowozałożonego parku znajduje się schronisko dla starców na 80 łóżek, przerobione z dawniejszego ośmioraka. W salach znajdują się proste, metalowe łóżka. Na stolikach tu i ówdzie grube książki do modlitwy i krzyżyki. Zakład istnieje już od dwóch lat. W kuchni schroniska pobudowano piec, który jednocześnie przy gotowaniu potraw ogrzewa wodę do kąpieli. Kierowniczka schroniska p. Klichowska podkreśla z zadowoleniem, że obecnie korzystają bardzo licznie z kąpieli w łazienkach mieszkańcy Jaksic za minimalną opłatą 10 i 20 gr. Za schroniskiem znajduje się mały staw, który zostanie zarybiony oraz ładny ogród warzywny, gdzie mogą dla rozrywki pracować starcy. Zbiory z tego ogrodu zaspakajają całkowicie zapotrzebowanie kuchni schroniska. W schronisku przydało by się jeszcze radio. Sądzimy, że i te marzenia radiowe spełnią się przy pomocy ludzi dobrej woli. W schronisku poza tym znajdują się wodociągi z zimną i gorącą wodą oraz aparatura do oczyszczania wody Z łazienek korzystają również bezpłatnie dzieci szkolne.

W dalszym ciągu zwiedzamy ośrodek zdrowia, którego Jaksicom może pozazdrościć Inowrocław. Po pokojach oprowadza nas higienistka. Gabinet lekarski — biel, szkło i metal chromowany. Kolejno zwiedzamy gabinet dentystyczny, opiekę nad matką i dzieckiem, gabinet dla dzieci, poczekalnię ogolną i dla dzieci, registraturę, izbę chorych, przychodnie: przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą i przeciwweneryczną. Wszędzie wzorowa czystość. Z pomocy ośrodka zdrowia korzysta przeciętnie 30 osób miesięcznie i dokonywuje się około 300 zabiegów. Trzeba tu doliczyć około 100 gminnych pacjentów miesięcznie.

Niedaleko za kościołem w stylu barokowym znajduje się codopiero wykupiony budynek, który zostanie całkowicie odrestaurowany i mieścić się w nim będzie Dom Społeczny. Przy stacji kolejowej zostanie urządzone boisko sportowe. W dotychczasowe inwestycje włożono dotąd przeszło 100.000 zł. W pobliżu toru kolejowego znajdują się małe osady robotniczo-urzędnicze. Każdy taki osadnik posiada od 6 do 10 mórg roli. Z drugiej strony tych osad przy



Ochronka przerobiona z obory.

nowej drodze zostanie pobudowany blok mieszkaniowy dla 15 rodzin bezdomnych. Po drodze zwiedzamy osady, mające od 20 do 40 mórg, t. zw. „poniatówki", które zimą są tak przewiewne, że rolnicy są z nich niezadowoleni. Powtóre 20 względnie 30 mórg roli nie zdoła wyżywić licznych rodzin osadników ani nie będzie tworzyć samodzielnego gospodarstwa rolnego. Tworzeniem takich osad stwarza się biedotę wiecznie niezadowoloną. Należałoby przystąpić do parcelacji majątków na więcej przemyślanych i praktyczniejszych zasadach. Trzeba tworzyć najmniej 60-morgowe osady na dobrej ziemi, a na słabszej 80- do 120-morgowe jak i budować solidne i trwałe budynki. O tym, że sposoby parcelacji są błędne i stwarzają przez nieprzemyślane pomysły tylko pariasów, przekonał się sam premier Składkowski, gdy zwiedzał „poniatówki" jaksickie. A osad takich sfabrykowano już przeszło 80 na polach jaksickich. A więc twórzmy, jak zdolny organizator nowej wzorowej wsi polskiej p. wójt Eckert, również wzorowe osady na parcelowanych majątkach, a stworzymy trwałe dzieła, które przyniosą pożytek całemu społeczeństwu.

F. Wikarski.

—«:»—

Kolonia wypoczynkowa dla biednych matek



Bydgoski „Caritas" zorganizował w Topólnie kolonie wypoczynkowe dla biednych i obarczonych liczną rodziną matek. 70 matek miało możność spędzenia dwutygodniowych, bezpłatnych wakacyi w pięknej okolicy, pod czułą opieką SS. Pasterek, w których zakładzie mieściła się kolonia. Zwiedzenie kolonii przez ks. kan. Schulza, radcę Mencla, ks. dr. Łuczaka, radczynię Menclową i mec. Smoczkiewicza wywołało szczególną radość wśród matek.

— Osobiste. Dyplom magistra praw na Uniwersytecie Warszawskim uzyskał, co bardzo rzadkie, z wynikiem bardzo dobrym, młody, a zdolny bydgoszczanin p. Józef Majorowicz, wychowaniec Państw. Gimn. Klas. im. Marsz. Piłsudskiego.

Termin zapisów do prywatnej szkoły powszechnej SS. Franciszkanek w Chojnicach.

Kierownictwo Prywatnej Szkoły Powszechnej III stopnia SS. Franciszkanek przy zakładzie św. Boromeusza w Chojnicach zawiadamia, że do dnia 30 czerwca br. przyjmuje zgłoszenia dzieci do klasy I i wyższych klas. Bliższych informacji udziela kancelaria Zakładu św. Boromeusza. Dzieci zamiejscowe korzystać mogą z internatu, który prowadzą ss. franciszkanki dla dzieci jak również dla młodzieży uczęszczające do szkół średnich. Ogłasza się równocześnie, że z dniem 4 września Pensjonat Gospodarczy SS. Franciszkanek przy Zakładzie św. Boromeusza w Chojnicach przyjmuje nowe uczennice. Na życzenie zakład wysyła szczegółowe prospekty. (n5859

—::—

Zmarli.

Śp. Józefat Rzendkowski, lat 82, członek zarządu banku ludowego w Nakle.

Śp. Franciszek Winklewski, lat 81, w Nakle.

Śp. Leon Kostuch, ze Sulmina, członek rady gminy Żukowo.

Śp. Marta z Miotków Beinlichowa, lat 60, w Kartuzach.

Śp. Robert Śliwicki w Gościcino p. Wejherowem.

KRONIKA TOWARZYSTW

Środa, dnia 28 czerwca

godz. 19. **Zw. b. Ochotników Armii Polskiej oddz. Bydgoszcz** Zbiórka członków umundurowanych i nieumundurowanych przed sekretariatem, ul. Krasickiego 4.

godz. 20. **KS „Brda".** Zebranie plenarne w świetlicy klubu, ul. Dolina 3. Ze względu na wyjazd drużyn piłkarskich, wycieczkę itp. **przybycie wszystkich konieczne.**

Za okazanie nam licznych dowodów szczerego współczucia i życzliwości jak i też za liczne wieńce z powodu tragicznego zgonu naszego najukochańszego syna, brata, szwagra i wujka

ś. p. Romana Piotrowskiego

składamy na tej drodze nasze szczere 5936

Bóg zapłać!

Szczególnie dziękujemy p. p. Komisarzowi, Dyrekcji oraz Koleżankom i Kolegom Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy, Związkowi Zawodowemu Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych oddział w Bydgoszczy, Spółdzielni Oszczędnościowo Kredytowej Pracowników Ubezpieczeń Społecznych z ogr. odp. w Bydgoszczy, Zarządowi i Członkom B. K. S „Wodnik“ jak i wszystkim Przyjaciołom i Znajomym niewymienionym, którzy brali udział w tym smutnym obrzędzie

Matka i rodzina.

Asfaltowanie

podwórz, wjazdów, balkonów itd.

na wszelkich podłożach wykonuje starannie i fachowo.

Informacyj udziela: (5914

Schlaak i Dąbrowski

ul. Bernardyńska 4, telefon 31-50 i 38-30.

Potrzebni od 1. VII. 1939 r.

ekspedientka

samodzielna z dłuższą praktyką do oddziału szkła i porcelany oraz

ekspedient-bławatnik

do oddziału konfekcji męskiej. (n-5857

Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem referencji, wysokości wynagrodzenia i dołącz. fotografii przyjmuje

W. Maciejewski, Tczew.

Poszukuję (n5815

od zaraz lub 1. VIII.

starszego

ekspedienta-dekoratora

Reflektuję tylko na siłę dobrze wykwalifikowaną.

Of. z odpisem świadectw z załączeniem fotografii, podaniem pensji przesłać

Dom Towarowy

JAN BORZYSZKOWSKI

Koronowo, Rynek 14.

Kupię n5799

tokarnię w dobrym stanie, długość toku 5 do 7 mtr. oraz maszynę do gwintowania sworzni Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Zaraz”.





Dzierżawa alei owocowej

(jabłonie)

gromady Osiek nad Notecią (stacja kol. Osiek nad Notecią) nastąpi **w sobotę, dnia 1 lipca b. r.** o godzinie 16-tej w lokalu p. Cichosza.

Warunki dzierżawy ogłosi się przed licytacją.

n-5768) **W. Cichosz,** sołtys.

POLECENIA

TAPETY

wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet. Jezuicka 16. n2852

Kajak

niewywrotny i nietonący konstrukcji techn. lotn. I. Ogonowskiego poleca wyłącznie: Fabryka Artykułów Sportowych Fryderyk Tenerowicz, Krosno. Patent RP 7189 prawnie zastrzeżony. Dla wojskowych i urzędników państw. na dogodnych warunkach. (n5502

Oczka

w jedwabnych pończochach podnosimy mechanicznie, tanio i szybko. Pilaczyński i Ska, Gdańska 14/16. n5705

Koce n5839

wełniane olbrzymi wybór

Ka-De-Ha

Harcer. Spół. z o. u.

Gdańska 26, Tel. 34-08



Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Prawda zwycięża“ oraz 2 aktówka „Doświadczony doradca“ i najnowszy tygodnik.

BAŁTYK: „Huragan“ Nadpr. „Zbrodnia w lesie“

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Złotowłosa“ i nadprogr.

KRISTAL: „Niewidzialna rywalka„ Nadpr.: „Polska w Gdańsku”, tygod. Pat'a i groteska kolorowa.

LIDO: Dziś „Niewolnica z Szanghaju.

MARYSIEŃKA: „Orkan” w r. głównej Nan Grey Nadprogram kronika Pat'a

SPRZEDAŻE

Willę

za Podchorążówką, 2 pokojową z komfortem odda Wojciechowski, Pomorska 36. f6841

Rower 5930

męski w dobrym stanie sprzedam. Rożana 20/1.

Meble 5915

do sprzedania. Różana 2/15.

Z powodu

wyjazdu tanio meble sprzedam. Podjaska, Garbary nr 19/8. 5916

Tokarnię

1 metr tłoczenia, powodu wyjazdu sprzedam. Gdańska 46. n5861

Sprzedam

ogród działkowy. Wiadomość Garbary 26/12. (5918

Kolonialkę

sprzedam, powód wyjazd. Adres Dziennik. 5919

Place

budowlane tanio sprzedam. Burdalski, Grunwaldzka 93. 5920

Sprzedam

motocykl 200 ccm w dobrym stanie. Grunwaldzka 75, Sellnau. 5938

Dom 5935

nowy z składem sprzedam. Leszczyńskiego 35.

Rower

używany 50. Kordeckiego 11—7. 5934

Kolonialkę

bezkonkurencyjną korzystnie oddam. Curie Skłodowskiej 24. n5853

Likwiduję

zapasy pił gatrowych i leśnych, siekier i sapin, pił cyrkularnych i taśmowych, wszystko ze stali szwedzkiej, po cenach okazyjnych. Inż. Weingrün Kraków, Groble 19. (n5858

Motory f6979

gazowe 4, 10, 30, KM. sprzedam. Bydgoszcz Gdańska 127, Szczepański.

KUPNA

Kupię

dom, plac na budowę lub inny obiekt, płacę 14 000, przyjmę hipotekę. Agenci wykluczeni. Oferty „Budowa”. 5932

POSADY WOLNE

Fotograf(istka)

potrzebny zaraz. Zgłoszenia fotograf Jocher, Brodnica. (n5808

Poważna firma

handlowa poszukuje urzędnika do pomocy dyrektora firmy. Kandydat musi znać dokładnie branżę kolonialną, zarówno w zakresie importu, jak też zakupów w kraju i sprzedaży. Uwzględniony będzie kandydat tylko z wybitnymi kwalifikacjami. Oferty z dokładnym życiorysem, odpisami świadectw, których się nie zwróci i referencjami, należy skierować do **Gdyni,** skrytka poczt. 126. n5797

Akordionista

na wycieczkę poszukiwany. Spieszne zgłoszenia Magazyn Bławatów, **Tadeusz Ferber,** Gdańska 63, róg Cieszkowskiego. (n5830)

Ekspedientka

do składu bławatów, kolonialki, zaraz. Swiadectwa fotografia pożądane. Antoni Lemka, Warlubie. n5740

Fryzjer 5922

potrzebny. Bernardyńska 2

Fryzjerka

dobra siła na stałe potrzebna zaraz. Oferty do St. Borowski, Chełmno, 22 Stycznia 27. 5927

Przychodnia

Leszczyńskiego 23. 5926

Fryzjerski

pomocnik na stałe zaraz potrzebny. Zieliński, Fordon. f6478

Pomocnik

krawiecki młodszy, potrzebny zaraz Sienkiewicza 15. f6972

Biuralistka

potrzebna zaraz. Oferty z fotografią filia Dziennika „4001”. f6969

Poważna

firma spożywcza poszukuje pomocnika kolonialnego do ekspedycji w magazynie. Reflektujemy na siłę inteligentną z znajomością księgowości. Zgłoszenia z życiorysem, fotografią i podaniem warunków kierować do filii pod „Fachowiec”. f6975

Książkowy-Książkowa

samotny potrzebny do młyna przy wolnym utrzymaniu za złożeniem kaucji. Znajomość branży pożądana. Oferty filia Dziennika pod „Samodzielny”. f6960

Ekspedientów

tylko pierwszorzędne siły z dłuższą praktyką na samodzielnym stanowisku do galanterii i konfekcji męskiej poszukuje. Szczegółowe oferty z odpisami świadectw i podaniem pensji do The Gentleman, Poznań, Nowa, biuro I. piętro. n5852

Posługaczka

potrzebna. Adres filia. f6962

Krawiec n5854

czeladnik potrzebny zaraz. Dworcowa 70, parter.

Zarząd n5856

Gminny W. Radowiska w M Puchowie, poczta Lipnica k. Kowalewa, pow. Wąbrzeźno poszukuje od 1 lipca 1939 r. pomocnika sekretarza z kilkuletnią praktyką samorządową, kursem dla pracowników samorządowych, najmniej 6 klas szkoły średniej starego typu, wzgl. 4 klasy nowego. Wiek lat 32, wynagrodzenie według umowy, pokój w gminie bezpłatny, utrzymanie tanie. Do wniosku należy dołączyć życiorys, odpis świadectw pracy, kursu i szkolnego ewentl. referencje poważniejszych osób. Wójt (—) J. Kołpacki.

Dziewczyna 5929

do sprzątania zaraz potrzebna, Grunwaldzka 88/1.

Uczennice f6977

do buchalterii i służąca potrzebne. Chocimska 5/3.

Służąca

z samodzielnym gotowaniem od 1 lipca. Pomorska 36—2. f6974

Kowal

który umie prowadzić garnitur parowy do młócki, potrzebny od zaraz. Przybylski, Szubin. f6970

Bufetowe f6965

i uczennice do bufetu przyjmie Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24.

Uczennice

do kuchni przyjmie Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24. f6964

Kucharka

potrzebna na czas sezonu do pensjonatu. Podać pensję, wiek. W. Mrozik, Jurata, Al. Marsz. J. Piłsudskiego, pensjonat. 5931

Fryzjer

młodszy, całkowite utrzymanie, zaraz potrzebny. Sosnowski, Nakło, Dąbrowskiego. n5855

Kucharkę

siłę dobrą przyjmie Restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24. f6966

Szewc

potrzebny zaraz. Długosza 3. 5923

POSADY POSZUKUJĄ

Służąca

do wszystkiego, dobrym gotowaniem, dobre polecenia szuka posady. Zgłoszenia 3 Maja nr 12, parter lewo. f6895

Cholewkarski

pomocnik, gorszy, pod rękę, poszukuje pracy. Zenon Jachnik, Kijowiec, poczta Skulsk n5884

POKOJE WOLNE

Ładnie

umeblowany pokój, blisko dworca, do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n5483

Pokój

umebl. dla małżeństwa, z używaniem kuchni. Nakielska 19—6. 5924

Pokój

z kuchnią do wynajęcia. Toruńska 178. 5928

Umeblowany

Długa 32—7. 5925

Pokój

całodzienne utrzymanie, telefon. Gdańska 62/5. f6973

Pokój

utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—1. f6968

Niekrępujący f6967

utrzymaniem. Zduny 13/2.

Pokój

słoneczny, dobre utrzymanie, także przyjezdnym. Gdańska 55—4. f6963

Pokój

Pomorska 3—3. f6976

Pokój

Świętojańska 22—3. f6980

Pokoje

umebl. słoneczne, wygody, osobne wejście, utrzymanie całodzienne także na czas przejściowy. Sw. Floriana 3—8. (n5851

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju

ładnego, posznkuje urzędniczka. Zgłosz. filia pod „Urzędniczka”. f6961

DZIERŻAWY

Długa 68

do wynajęcia obszerny skład na każdą branżę oraz trzy duże pokoje I piętro na biuro, hurtownię. Telefon 3084. (n5762

Obszerne

lokale handlowe na I piętrze w centrum, ul. Gdańska do wynajęcia. Zgłoszenia ul. Gdańska 10, portier. n5793

LEKCJE

Niemieckiego

angielskiego, francuskiego, polskiego wyuczy w rekordowym czasie z dobrą wymową b. prof. Załachowska, 20 Stycznia 22, m. 8. (1794



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

Izba

Toruńska 128—4.

2×1 pokojowe:

k.20i25m. Sienkiewicza 28/2

2 pokojowe:

kuchnia. Śniadeckich 13/1.

3 pokojowe:

z łazienką III piętro od 1. VII. ul. 3 Maja 26. Właściciel Dr Fischoeder.

4 pokojowe

ogródkiem I piętro, pobliżu szpitala miejskiego, cena 110 zł. Wiadomość Moniuszki 5. f6957

4 pokoje

z kuchnią, z wszelkimi wygodami w centrum. od 1/7 do wynajęcia. Zgłoszenia ul. Gdańska 10, portier. n5792

3 pokojowe

z wszelkimi wygodami od 1 lipca lub sierpnia na Bielawkach. Adres wskaże administracja. n5372

3 pokojowe

komfortowe, słoneczne, w nowym domu na I piętrze z łazienką kaflową, balkonem, (blisko śródmieścia) dla dobrze sytuowanego małżeństwa, od zaraz lub 1 lipca wzgl. 1 sierpnia. Zgł. na ul. Paderewskiego 28. (n5269

MIESZKANIA SZUKA

3—4 pokojowe

mieszkanie komfortowe w śródmieściu dla dwojga osób posznkiwane. Oferty do filii Dziennika pod „Kapitalistka”. n5814

Szukam f6832

mieszkania 4—5 pokojowego, w śródmieściu, możliwie w dzielnicy willowej od 1 lipca. Zgłoszenia z warunkami pod „Miej. lekarz wet.” filia.

OFIARA MARZEŃ.



— Widzisz. Ta panienka jest ofiarą swoich marzeń.

— Jakże to?

— Bo ona sobie wymarzyła, że może nosić pantofle o trzy numery mniejsze od swoich nóg...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną, społeczną i gospodarczą: Stanisław Nowakowski; zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju, i ze świata: Stanisł. Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Bałwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.